Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dziś 10 stron

Dziennik Łódzki

№ 82. | Wtorek, dn. 8 grudnia 1931 r. | Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86. Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86. Reklamacje przyjmuje się tamże.

GABINET BRÜNINGA NAD PRZEPAŚCIĄ.

Hitler-zwycięsca idzie naprzód!

BERLIN, 7. 12. — Sytuacja polityczna w Niemczech zaostrzyła się w ostatnich 48 godzinach w sposób, dający prasie podstawy do snucia przypuszczeń na temat kryzysu rządowego.

W kołach politycznych prawicy rozpowszechniony jest pogląd, że gabinet Brüninga postawiony będzie przed ciężką próbą jeszcze przed Bożem Narodzeniem.

Landvolk i partja gospodarcza rewoltują w dalszym ciągu, odmawiając Brüningowi poparcia. Z drugiej strony wzrastają nastroje opozycyjne u socjaldemokratów i rośnie niebezpieczeństwo zerwania przez to stronnictwo z dotychczasową polityką tolerancji wobec Brüninga.

Kanclerz będzie w dniu dzisiejszym usiłował nawiązać ostatnie pertraktacje z socjal-demokratami. Dotyczyć one będą stanowiska tego stronnictwa odnośnie do wielkiego kredytu w sprawie zniżki płac i cen, który ogłoszony ma być w dniu jutrzejszym łącznie z proklamacją rządową do narodu. Socjaldemokraci wypowiadają się przeciw jakimkolwiek obniżkom płac.

Po ogłoszeniu dekretu zamierzone jest zwołanie drogą telegraficzną posiedzenia frakcji Reichstagu, co nastąpiłoby w czwartek. Gdyby w tym dniu frakcja uchwaliła zwołanie Reichstagu, co jest prawdopodobne, wówczas byłoby to sygnałem do otwarcia kryzysu gabinetowego.

„12—Uhr-Blatt" notuje pogłoskę, że w tym wypadku kanclerz nie będzie czekał do zwołania parlamentu, lecz natychmiast przedłoży prezydentowi Rzeszy swoją dymisję.

W kołach centrowych mówią, że gabinet, w którym znaleźliby się narodowi socjaliści nie będzie mógł być kierowany przez eksponenta centrum. Tworzone są już kombinacje na temat przyszłego gabinetu.

Jako kandydata, posiadającego największe szanse na stanowisko kanclerza Rzeszy wymienia się obecnego ministra Reichswehry i spraw wewnętrznych Groenera.

Poza tem uważa się za nieprawdopodobne, aby w takim gabinecie Brüning zatrzymał tekę. Miał on osobiście wielokrotnie wypowiadać się przeciw takiemu projektowi.

Znów zwycięstwo Hitlera.

BERLIN, 7.12. (PAT) Z wczorajszych wyborów w Wirtenbergji ogłoszone zostały tylko wyniki ze Stutgartu. Hitlerowcy uzyskali 44,599 głosów. W ostatnich wyborach do Reichstagu zyskali oni 22,987. Grupa połączonych partji mieszczańskich, która w roku 1930 w wyborach do Reichstagu uzyskała 51,897 gł. obecnie zdołała skupić jedynie 23,104 głosy. Inne partje jak centrum i socjaldemokraci ponieśli również klęskę. Hugenbergowska „Lokal Anzeiger" omawiając wyniki wyborów podkreśla, że są one manifestacją nastrojów panujących w społeczeństwie, w stosunku do rządów Brüninga. Wybory w Stutgarcie wykazują, że klęskę poniosły wszystkie partje popierające obecny rząd Rzeszy.

Prasa francuska o hitleryzmie.

PARYŻ, 7.XII.—Nikt już na zachodzie nie łudzi się, że należy teraz liczyć się z hitleryzmem, jako z formacją rządową.

Zresztą, wychodząc ze słusznego założenia, że bez zaufania wielkich państw zachodnich, hitleryzm rządowy mógłby prędko się skończyć, emisarjusze Hitlera, objeżdżający obecnie wielkie stolice zachodnie, usiłują rozbroić nieufność aljantów.

Ciekawe, jest, że „République" nie pyta, czy należy przyjąć ambasadora Hitlera w Paryżu, lecz zapytuje, czy rząd francuski przygotowany jest do wszczęcia z nim rozmów.

Jeszcze niedawno temu publicyści obozu lewicowego nalegali na konieczność czynienia Niemcom wszelkich ustępstw poljtycznych i finansowych, a nawet wojskowych, pod pretekstem, że ustępstwa te uratują Niemcy od krańcowości hitlerowskiej.

Mądra ta polityka doprowadziła do tego, co widzimy dzisiaj.

Niemniej już teraz zaczynają rozlegać się głosy właśnie na lewicy, że z rządem hitlerowskim będzie może łatwiej dogadać się, niż z innym i zapewne już niezadługo będziemy świadkami kampanji międzynarodowej na rzecz hitleryzmu.

Jest to czyste szaleństwo — woła Bernus, — które musi doprowadzić do stanu rzeczy gorszego niż przed wojną.

Ale ostatnie, wybitnie antyfrancuskie wystąpienia hitlerowców w Londynie i Berlinie znowu podziałały jak prysznić zimnej wody na rozpalone głowy pacyfistów.

„Temps" słusznie zapytuje, jaki mogą mieć sens rokowania finansowe z Niemcami, rozpoczynające się dziś w Bazylei, skoro Brüning czeka tylko chwili, w której będzie mógł oddać władzę w ręce Hitlera.

Tajemnicza organizacja zamachowca kpt. Erhardta.

BERLIN, 7,XII.—Znany puczysta kpt. Erhardt zgromadził wczoraj w swojem mieszkaniu około 30 swoich zwolenników i założył nową organizację „Gefolgschaft". Cele tej nowej organizacji są dość ciemne.

Paragraf pierwszy statutu powiada, że jest to związek Niemców. którzy chcą się przeciwstawić bezplanowemu partyjnictwu i walce braterskiej.

Nowy szef Sztabu Głównego.



Jak już w ub. tygodniu donosiliśmy, szefem sztabu głównego został mianowany pułk. dypl. Janusz Gąsiorowski. Był on dotychczas szefem biura inspekcyjnego Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych. Nowy szef sztabu głównego jest jednym z najwybitniejszych oficerów W. P.

Min. Zaleski wyjeżdża do Londynu

Warszawa 7.XII. (tel. wł. „Dz. Ł".) Dziś o godz. 11 min. 55 wyjeżdża do Londynu z wizytą oficjalną do rządu angielskiego minister Zaleski. Towarzyszyć mu będą: dyrektor gabinetu MSZ min. Szumlakowski, naczelnik wydziału zachodniego w MSZ p. Lipski Min Zaleski udaje się drogą bezpośrednią do Londynu przez Calais i przybędzie na „Victoria-Station w środę o 7 wiecz. W Londynie oprócz wizyt i konferencji, przewidziany jest obiad u ministra Simona, obiad w ambasadzie polskiej, śniadanie u b. ministra spraw zagranicznych lorda Readinga, w piątek posłuchanie min. Zaleskiego u króla Jerzego V, w sobotę odjazd do kraju i przyjazd do Warszawy w niedzielę wieczorem-

Zuchwały napad na plebanję w Warszawie.

WARSZAWA, 7.XII. (tel. wł. „Dz. Ł.") Parafja kościoła Świętego Florjana przy ulicy Zygmuntowskiej na Pradze, stała się od niespełna miesiąca terenem zakusów jakiejś zuchwałej bandy włamywaczów.

W ciągu tego tak krótkiego czasu, trzykrotnie usiłowano tam dokonać kradzieży.

Pierwszy raz kradzież udaremnił pies księdza prałata Jana Poskrobko; szczekaniem obudził domowników, którzy spłoszyli trzech rabusiów, plondrujących w mieszkaniu.

Drugi występ tej bandy miał miejsce około godziny 3-ej nad ranem, w nocy z ubiegłej soboty na niedzielę, który zakończył się krwawo.

Jak donosi dzisiejszy „Express Poranny", służba ks. prałata usłyszała w jego mieszkaniu podejrzane szmery.

Dwaj służący: Józef Lewicki i Feliks Pojedynka, zbudzili księdza i razem udali się na poszukiwanie sprawców owych podejrzanych szmerów.

Przy drzwiach do sypialni ks. prałata zastano trzech wyważających drzwi drabów.

Pomiędzy służbą księdza a rabusiami doszło do walki, w której służącego Pojedynka rabusie poranili nożami, poczem zbiegli.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia; powiadomiona o zuchwałym napadzie policja wszczęła dochodzenia.

Tu bezczelność owej nieuchwytnej, a zawziętej bandy, przeszła wszelkie oczekiwania.

Nocy ubiegłej około godziny 12 o północy służącego Lewickiego zbudziły szmery dochodzące z klatki schodowej,

Lewicki nie przypuszczając możliwości ponownego napadu, zaledwie w 24 godziny po krwawej ro prawie z rabusiami — wyszedł na schody.

Hałas ów i ciche szepty rozmowy powtórzyły się — tym razem odgłos ich dochodził od strony strychu.

Służący wziął świecę i udał się na strych.

Tu zastał dwu włamywaczy, którzy rzucili się na przybyłego, obalili go na ziemię i rzucili się do ucieczki.

Krzyk służącego i hałas powstały przy szamotaniu się z rabusiami obudził pozostałych domowników.

Podjęty samorzutnie pościg nie dał wyniku. Zuchwalstwu bandy położy kres niewątpliwie policja.

W związku z trzecim napadem za rządzono szereg obław i obserwację plebanji.

Porządek dzienny Sejmu.

WARSZAWA, 7 grudnia (tel. własny „Dziennika Łódzkiego"). Posiedzenie Sejmu odbędzie się 10 grudnia o godz. 4 po poł. Porządek obrad obejmuje: sprawozdanie komisji skarbowej o rządowych projektach ustaw, o sprzedaży gruntów państwowych, sprawozdanie komisji ochrony pracy o wniosku PPS i NPR w sprawie zmiany ustawy o czasie pracy oraz sprawozdanie tejże komisji projektu PPS w sprawie tymczasowej ustawy do walki ze skutkami kryzysu gospodarczego, sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posłów Str. Lud. w sprawie uzupełnienia ustawy o spożyciu alkoholu.

Pozatem pierwsze czytanie szeregu projektów rządowych ustaw o utworzeniu przedsiębiorstwa „Koleje państwowe", nowelizacji rozp. prezydenta o żegludze, o śródlądowych drogach wodnych, o zmianie ordynacji egzekucyjnej, oraz o dodatkowym kredycie na okres budżetowy 1931/32 na dopłaty skarbu do funduszu bezrobocia, oraz na pomoc dla bezrobotnych.

Trzydziesty szósty dzień procesu brzeskiego.

Dyskusja na temat aktów i dowodów.

Wznowienie obrad po przerwie.

Dzisiejsze posiedzenie sądowe rozpoczęło się ze znacznem opóźnieniem a to z powodu narady sędziów.

Po rozpoczęciu rozprawy przewodniczący oświadczył, że w czasie przerwy jednodniowej wpłynęły do sądu dwa listy jeden od adw. Hofmokla-Ostrowskiego z tekstem przemówienia w Dolinie Szwajcarskiej, a drugi „od niedoszłego świadka p. Sawickiego", jak się wyraził sędzia Hermanowski, z wyjaśnieniami. Ponieważ żadna ze stron nie wypowiedziała się w tej kwestji, ani prokurator ani obrona, przewodniczący uznał, że oba listy nie mają dla sprawy znaczenia.

Przewodniczący: — Czy są jakie wnioski.

Prok. Grabowski: — My, proszę sądu oczekujemy wniosków ze strony obrony uznając za konieczne odczytanie dowodów rzeczowych, które zostały dołączone jeszcze do śledztwa.

Dowody rzeczowe załączone w śledztwie.

Adw. Sterling: Chciałbym nawiązać do owych dowodów rzeczowych złożonych w śledztwie: Proces współczesny polega na bezpośredniości dowodów i to, co nie jest sprawdzone osobiście przez sędziów, nie może stanowić dowodu.

Dlatego też obrona występuje z wnioskiem o wyeliminowanie ze sprawy całego szeregu dowodów.

Rzeczywiście obrona ma o co staczać batalję. Na stole sędziowskim piętrzą się sterty dowodów rzeczowych, obok sekretarza zgrupowane są dwa stosy grubych ksiąg, oprawnych w różnokolorowe płótno.

Świadkowie z innych procesów.

W dalszym ciągu adw. Sterling wywodzi, że świadkowie badani w innej sprawie, nie są miarodajni dla sądu, bowiem zeznania ich obecnie odczytywane, które mogły mieć wpływ na bieg innego procesu, na ten proces wpływu nie mają, co zresztą jest unormowane w art. 338. Warunki badania w śledztwie tyczące innej sprawy, mogły być zupełnie inne i dlatego tego rodzaju przemycanie zeznań świadków z jednego procesu do drugiego, jest niedopuszczalne.

Niesprawdzone choroby

Przechodząc do dowodów rzeczowych, art. 152 wyraźnie mówi, co może służyć jako dowód i że dowód taki musi być albo dołączony do sprawy, albo przechowany i w każdej chwili w oryginale dostępny dla sądu. Sąd nie może się kontentować protokółami oględzin. Jest to niedopuszczalne. Opieranie się na materjale, tak bardzo niesprawdzonym, nie pozwala dokładnie stwierdzić jego prawdziwości.

Krypto-Świadectwa.

W dalszym ciągu adw. Sterling. omawiając kwestję dowodów rzeczowych, przeciwko którym wypowiada się obrona, porusza t. zw. krypto-świadectwa, t. j. świadectwa ukrytych świadków, którzy występowali pod tajemniczymi pseudonimami np. „Grzegorza", „Smutnego", „Wacka". Chodzi tu o zeznania świadków niewiadomego nazwiska. informatorów, wywiadowców. zeznania składane w policji, które mogłyby posłużyć dopiero w przyszłości za podstawę do przeprowadzenia śledztwa. To są zapiski dochodzeń nie podlegających ujawnieniu. Takich wypadków jest kilkanaście.

Anonim.

Obrona wypowiada się również przeciwko dołączeniu do sprawy dokumentów, pisanych na maszynie, aneksów, bez podpisów i bez odnotowania, czy to są odpisy i skąd pochodzą. Dokumenty te musiałyby być przedstawione rej osobie, która je wydała i osoba owa musiałaby być wezwana do sądu, a dopiero wówczas możnaby było mówić o załączeniu. Prawo zaś wymaga przedstawienia oryginału.

Zamach na Purzyckiego.

— Wspomnę jeszcze o innych kategorjach dowodów, o decyzji sędziego śledczego, mówiącej o umorzeniu śledztwa co do zamachu na Purzyckiego. Sama decyzja jest króciutka. zato na kilkunastu arkuszach spisane jest obszerne uzasadnienie, wprowadzające niepotrzebne momenty i niepotrzebne osoby do niniejszej sprawy. Dla nas ważną jest rzeczą tylko treść decyzji a nie uzasadnienie, które jest indywidualnym wnioskiem sędziego śledczego.

Wyroki nieprawomocne.

— Akt oskarżenia powołuje się również na wyroki nieprawomocne. Jest to niedopuszczalne i są rzeczami przejściowemi. Wiemy, że częstokroć wyroki pierwszej instancji skazujące bywają następnie uchylane.

Adw. Landau w obszernym prawniczym wywodzie przeciwstawia się wnioskowi prokuratorów, którzy słuchają z wielką uwagą, notując sobie ważniejsze momenty.

Tajemnice szuflady dygnitarza ministerjalnego.

— Kwestja dowodów rzeczowych była aktualna już na początku sprawy. Nie wiadomo dlaczego pokutuje wśród prawników teza, że z chwilą, gdy sędzia śledczy wyda decyzję o jakimś dokumencie, staje się to już dowodem, obowiązującym sąd. Gdyby sędzia śledczy zdawał sobie sprawę, co to jest protokół oględzin, to nigdyby nie zrobił protokółu oględzin z protokółu oględzin a tylko odpis. Protokół oględzin nie jest zatem nabożeństwem a zmierza jedynie do zabezpieczenia jakiegoś dowodu na przyszłość dla stwierdzenia kiedyś świadectwa jego pochodzenia. W tej sprawie dzieje się rzecz niezwykła. Ministerstwo spr. wewnętrznych przesłało coś, czego, ze względu na swą obfitość i różnorodność nie można inaczej nazwać, jak — wypróżnieniem szuflady jakiegoś dygnitarza ministerjalnego. Czego tam w tej szufladzie nie było? Różne informacje „Wacków", „Grzegorzów", „Smutnych". Różne okólniki a nawet odezwy Str. Narodowego przeciwko Centrolewowi. I to wszystko ma nas obowiązywać?

— A gdy byli świadkowie, to nawet nie zadawano im żadnych pytań w tej materji, np. był przed sądem Purzycki, zeznawał długo o wszystkiem, a p. prokurator nie pytał go ani słówkiem o tajemniczą sprawę zamachu pod Rembertowem.

Prok. Grabowski (pocichu): Były pytania.

Adw. Landau: Wiem, że takich pytań nie było.

Prokuratorzy nie zabrali głosów w tej sprawie, tylko poprosili sąd o półgodzinną przerwę dla zaznajomienia się z dokumentami, które obrona kwestjonuje.

Po przerwie.

Po przerwie prokurator Grabowski stawia wniosek o dołączenie ze sprawy akt procesów: częstochowskiego, zajść 14 września, zamachu na marszałka Piłsudskiego i niewyłączenie do sprawy wyroków w sprawach toruńskiej i częstochowskiej. Następnie oponuje przeciw wyłączaniu protokółów, oględzin, dowodów rzeczowych i prosi o danie możności oskarżeniu powoływania się na raporty konfidentów, gdyby sąd tego nie uwzględnił, to prokurator wnosi, aby dodatkowo wezwać w charakterze świadków nacz. Kaweckiego, kom. Banko i Olearczyka dla ustalenia źródeł materjału konfidencjonalnego.

W sprawie tej odpowiada imieniem obrony adw. Landau.

Postanowienie sądu.

Sąd po naradzie postanawia załączyć akta spraw: częstochowskiej, 14 września, zamachu bombowego, dalej uznał za materjały dowodowe wszystkie dokumenty z wyjątkiem raportów konfidentów, pisanych pod pseudonimem.

Dalszy ciąg rozpraw w czwartek. Na posiedzeniu tem sąd rozpatrzy wnioski oskarżenia i obrony, dotyczące strony proceduralnej. Mowy prokuratora należy się spodziewać dopiero w poniedziałek.

Japonja utwierdza panowanie w zajętej Mandżurji.

TOKJO, 7. 12. — Gen. Honyo wydał rozkazy, mające na celu zlikwidowanie band Chunchuzów w południowej Mandżurji. Japońskie eskadry lotnicze rzuciły wielkie ilości bomb na obozowiska rozbójników pod Kung-Nipu i pod Tieng-Ping-Tai. Kilkuset bandytów poniosło śmierć.

Generalissimus japoński Honyo w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że przegrupowania wojsk japońskich są nieuniknione.

Separatyści mandżurscy wysłali do Tokio delegatów w sprawie omówienia przyszłego ustroju w Mandżurji. Prowizoryczny rząd w Mukdenie pragnie uniezależnić się całkowicie od Nankinu. Rządowe sfery japońskie przyjęły delegację życzliwie. Po ostatecznem zorganizowaniu prowincjonalnego rządu w Mukdenie, Japonja wejdzie z tym rządem w pertraktacje i zawrze z nim traktaty wojskowe i handlowe.

Vandervelde.

Vandervelde przeszedł w stan spoczynku. Musiał. Został poprostu przez swych przyjaciół położony na obie łopatki. Klęska równie nieoczekiwana jak druzgocąca.

Oto ten wódz, — nietylko socjalistów belgijskich, lecz całej międzynarodówki amsterdamskiej — po tyloletnim okresie triumfalnego pochodu swych myśli politycznych przeciw którym nikt z obozu jego wystąpić się nie ośmielał — padł.

Padł po uwieńczeniu swych skroni laurami antypolskich wystąpień, o których trudno nam zapomnieć, zwłaszcza o pamiętnem jego stanowisku w dobie bolszewickiego najazdu.

Owczesny jego zakaz dostawy broni Polsce, broni, którą polski robotnik, chłop i inteligent odpierać miał czerwoną armję — postawił tego socjalistę-miljonera w rzędzie nieprzyjaciół naszej państwowości,

Szereg późniejszych ataków Vanderveldego przeciw Polsce musiał zniweczyć złudzenia co do tego, nawet w rzeszach jego polskich przyjaciół. Ocena roli traktatu wersalskiego i filogermańskie wystąpienia predystynowały Vanderveldego raczej na stanowisko nie przywódcy ruchu robotniczego w Belgji, lecz pronuncjatora odwetowców pruskich.

Aż dziw, że nasi socjaliści, którzy w krytycznych dniach zajmowali zawsze państwowe stanowisko — tak słaby odpór dawali Vanderveldemu.

Ba! Co się dziwić polskim socjalistom, jeśli długo już nurtująca niechęć robotników belgijskich nie znajdowała oddźwięku w głosowaniach nad rezolucjami zgłoszonemi przez Vanderveldego.

I oto na tle czysto wewnętrznych zagadnień (kwestja powszechnego szkolnictwa) — kongres socjalistów belgijskich zajął zdecydowany front przeciw Vanderveldemu, opowiadając się 400 tysiącami reprezentowanych głosów przeciw 11 tysiącom głosów, które były podzwonnem dla pozycji Vanderveldego.

Jest to utrącenie szefa II międzynarodówki. Takiego pogromu nawet żaden z jego przeciwników nie przewidywał.

Dwóch tytanów opinji z roku 1920: Lloyd Georg, b. szef rządu angielskiego i Vandervelde, ówczesny protektor niemiecko-sowieckich programów politycznych, zostało usuniętych poza nawias życia politycznego. Jeden przed laty 7-miu, drugi dziś!

Przyczyną upadku jednego i drugiego była polityka filogermańska. I to musiało się zemścić!

Zwycięstwo nad Vanderveldem odniósł robotniczy reprezentant najszerszych mas belgijskich p. Huysman, którego poglądy acz przestrzegające czystości socjalistycznej idei potrafią przecież znaleźć zrozumienie i dla konieczności państwowych kraju.

H. P.

Pod skwarnem niebem Maroka.

Zwiększenie się polskiej kolonji w Maroku. — Kto przyjeżdża. — Projekt ograniczenia imigracji do Maroka. Kto nie powinien jechać. — Amatorzy pracy „byle jakiej". — Robotnik arabski i jego małe wynagrodzenia. Korzyści, jakie mają w Maroku pracodawcy. — Wspomnienie warszawskiej jesieni. — Polski oficer w Maroku.

W ostatnich kilku miesiącach polska kolonja w Maroku powiększyła się znacznie. Przyjechało tu kilkunastu Polaków, przeważnie monterów-mechaników i elektrotechników.

Ludzie ci dostali pracę dość szybko i pewnie o tem do kraju napiszą. Nie chciałbym więc, aby okoliczność ta podziałała zbyt optymistycznie na niektórych i zachęciła ich do wyjazdu. W Maroku o pracę coraz trudniej. Trzeba być dobrym specjalistą, aby pracę znaleźć. Pozatem trzeba koniecznie władać, choć trochę, francuskim językiem, gdyż zupełna jego nieznajomość stanowi bardzo poważną przeszkodę w otrzymaniu pracy, a często ją nawet uniemożliwia.

Zresztą Maroko jest za małym krajem, aby módz zatrudnić bezrobotnych całej Europy. A tłumy nowych ludzi zjeżdżają się wciąż ze wszystkich stron świata. Władze też postanowiły powstrzymać tę forsowną imigrację i ograniczyć dopływ świeżej siły roboczej do Maroka. Kto więc nie będzie miał zgóry zapewnionej pracy, lub nie będzie rozporządzał pewnym kapitałem, ten wkrótce będzie miał wstęp do Maroka zamknięty.

Po drugie Maroko jest krajem nowym, który wymaga współpracy ludzi energicznych, z wielką inicjatywą, przygotowanych na wszelkie ewentualności i ciężką pracę, nie zaś niedołęgów i rozbitków życiowych. W Maroku niema ani ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy, ani też całego skomplikowsnego aparatu opieki, jaką władze roztaczają nad pracownikiem w postaci przymusowych świadczeń społecznych. Tu każdy musi sam o sobie myśleć. Kto więc przyzwyczajony jest do zasiłków z funduszów bezrobocia, do kas chorych itd., ten w Maroku zawiedzie się zupełnie, gdyż nie zastanie tu tego wszystkiego. Będzie pozostawiony sam sobie. Czekać go będzie ciężka praca, dobrze płatna, ale trwająca od świtu do wieczora, nie zaś, jak w Europie, osiem godzin, a nawet i mniej czasem.

Zazgaczam raz jeszcze, że mówię tylko o fachowcach i to dobrych, gdyż o pracy „byle jakiej", do której tak skorzy są nasi kandydaci na wyjazd, w Maroku mowy być nie może. Często czytam naprzykład takie zdania: „będę wapno i piasek nosił, lub dźwigał ciężary, aby tylko zarobić na życie".

Otóż w Maroku Europejczyk takiej rzeczy nie znajdzie, gdyż jest tu kilka miljonów tuziemców Arabów, ludzi silnych i zdrowych, którzy właściwie nic nie robią i na pierwsze zawołanie chętnie podejmują się każdej pracy fizycznej, nawet najcięższej, za marne wynagrodzenie kilku franków dziennie.

I tak, podczas gdy specjalista Europejczyk mularz, lub ślusarz fachowiec zarabia około stu franków dziennie, pomocnik jego, Arab zadowala się płacą od sześciu do dziesięciu franków i zarobek ten nietylko że mu wystarcza w zupełności, ale robi jeszcze oszczędności. Robotnik taki, Arab, nie wydaje nic prawie na ubranie, chodzi w łachmanach, które mu ktoś podaruje; śpi pod gołem niebem, zwykle na ziemi na tem miejscu, gdzie w dzień pracuje; rano kupuje sobie funt cukru, bochenek arabskiego chleba „kesra", garść zielonej herbaty i zjada to wszystko w ciągu dnia. Kosztuje go to równo dwa franki i w zupełności mu wystarcza. Mięsa, nawet jarzyn, nie jada prawie nigdy. W pismach naszych czytuję często ogłoszenia propagandowe, że „cukier krzepi". W Maroku przekonałem się o tem naocznie, patrząc na całe zastępy muskularnych i silnych robotników arabskich, ciężko pracujących fizycznie.

Jest więc zrozumiałe, że w takich warunkach, Europejczyk z Arabem w pracy fizycznej konkurować nie może. Zresztą do prostej fizycznej pracy w Maroku nikt Europejczyka nie zaangażuje, nie chcąc mieć możliwych kłopotów i nieprzyjemności. Araba w każdej chwili można zwolnić z pracy; nie sarkając zabiera cały swój dobytek, w postaci małego imbryczka na herbatę i idzie sobie szukać pracy gdzie indziej. Z Europejczykiem zaś w takim przypadku byłaby sprawa o wiele kłopotliwsza. Angażuje się więc go wówczas, za drogie pieniądze, gdy bez niego obejść się nie można. Gdyby Arabi byli pracowitsi i chcieliby się uczyć rzemiosł europejskich i mieli większe embicje i wymagania, europejski robotnik w Maroku nie miałby wkrótce co robić. Ale, poza bardzo małemi wyjątkami, Arabi nie są skłonni do jakiejś nauki i skomplikowanej pracy i, dzięki pewnemu niedbalstwu, tak w życiu, jak i w pracy, samodzielnego wykonania pracy Arabowi powierzać nie można. Musi on stale być pod okiem wykwalifikowanego Europejczyka i tylko wówczas praca jego daje dobre rezultaty.

Robotnik arabski, to wielki plus Maroka, kraju, który rozwija się szybko i europeizuje i gdzie wiele rąk do pracy potrzeba. Przez swoją taniość i brak wszelkich wymagań, stanowi poważną korzyść dla każdego pracodawcy, czy to w mieście czy też na roli. Prawda, że jest on z gruntu leniwy, ale przy dobrym i ciągłym nadzorze, dzięki swej sile fizycznej, odporności i przyzwyczajeniu do niewygód, nietylko, że może dorównać w pracy Europejczykowi, ale często, zwłaszcza podczas upałów letnich, jest niezastąpiony.

Niechże więc ci, co liczą na tak zwaną pracę „byle jaką", nie jadą lepiej do Maroka, gdyż Maroko rąk nie potrzebuje, a tylko głów i to nie byle jakich.

Siedząc na tarasie kawiarnianym, na jednej z ulic Casablanki, medytowałem o tem wszystkiem. Właśnie kończyła się pora południowa i tłum przechodniów, śpieszących do pracy, zalegał chodniki. — Środkiem zalanej słońcem jezdni, po gładkim, błyszczącym asfalcie, mknęły samochody. Było ciepło, na nasze stosunki nawet gorąco.

Przymknąłem oczy i myślą pobiegłem ku naszej Polsce. Szaro i dżdżysto musi już być o tej jesiennej porze, smutnie i pochmurno. A jednak tęskni się tu czasem za jesienną ulicą w kraju i z rozrzewnieniem wspomina i o drobnym kapuśniaczku, który zimnem i wilgocią przenika do szpiku kości i o rzadkiem błotku z rozdeptanego na chodnikach śniegu, i o wiecznych dziurach i wybojach w bruku. Wszystko to naraz wydaje się miłe i przyjemne. Westchnąłem głęboko i raz jeszcze rzuciłem okiem na zalaną słońcem ulicę.

Nagle, wśród tłumu przechodniów, dostrzegłem mundur polskiego oficera.

Przetarłem oczy, gdyż w pierwszej chwili zdawało mi się, że uległem halucynacji pod wpływem wspomnień. Ale wzrok mnie nie mylił. Chodnikiem szedł autentyczny oficer polski z krwi i kości. Po żółtym kołnierzu poznałem lotnika.

Zerwałem się z miejsca i podbiegłem do niego. Serdecznie uścisnęliśmy sobie dłonie. Był to kapitan Iżycki, który odbywając raid w Północnej Afryce, zawitał na swoim samolocie do Casablanki.

Z dumą i prawdziwą radością paradowałem po ulicach Casablanki w towarzystwie miłego i niespodziewanego gościa, który mundurem swym i postawą budził ogólną sensację.

Snać lotnictwo nasze czyni wielkie postępy i widocznie bardzo jest ruchliwe, skoro w ostatnich czasach jest to już drugi wypadek, gdy Casablanka gości polskich lotników-oficerów. Brawo, nasi lotnicy!

J. G.

Uczczenie pamięci mjr. Walerjana Łukasińskiego.



W ubiegłą niedzielę nastąpiło w Warszawie odsłonięcie tablicy pamiątkowej Walerjana Łukasińskiego mjr. 4 p. piech. linjowej wojsk Królestwa Kongresowego. Po nabożeństwie żałobnem nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy w domu, obok gmachu poklasztornego OO Karmelitów na Lesznie, w którym więziony był mjr. Łukasiński.

Marsz studentów na Nankin.

Burzliwe demonstracje przeciw Japonji.

LONDYN, 7.12. (tel. wł.) Korespondenci pism londyńskich w Nankinie podają alarmujące depesze o olbrzymich i krwawych demonstracjach studentów chińskich przeciwko Japonji. Słuchacze wyższych uczelni z Pekinu i innych miast prowincjonalnych zdobywają szturmem pociągi i jadą bez biletów do Nankinu, by domonstrować za wojną z Japonją. W ten sposób w Nankinie znajduje się już obecnie 30.000 studentów. Manifestacje mają przebieg tak burzliwy, że rząd ogłosił stan oblężenia

Do Nankinu wezwano liczne oddziały wojskowe. Aresztowano 300 studentów, a policja i wojsko urządzają na mieście istne obławy, usiłując przybyszów zmusić do wyjazdu z Nankinu. Z samego Pekinu przybyło do stolicy 12.000 studentów, a każdy następny pociąg przywozi dalsze partje z Szanghaju i Tien-Tsinu. Gmachy ministerjalne i budynki rządowe otoczone są zasiekami z drutu kolczastego. Studenci czynią winnym rząd chiński za dotychczasową bierność wobec okupacji Mandżurji przez Japonję.

JERZY NAŁĘCZ

14)

TRÓJKĄT BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancingach, suterenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Franek Skopień, znany pod pseudonimem „Blady“, pijak i zawalidroga, aby zdobyć pieniądze na wódkę, ciemnego listopadowego wieczoru wyrwał teczkę z ręki jakiemuś mężczyźnie, który, ścigając opryszka, został zabity przez przejeżdżający tramwaj.

W teczce były bezwartościowe papiery i parę gazet.

Silne poruszenie wywołało w mieście doniesienie, iż znany przemysłowiec, Karol Wolner, zginął podczas samotnej wycieczki w Tatrach.

Z pośród wszystkich pism tylko „Przegląd Codzienny“ nie doniósł o wypadku wobec czego redaktor naczelny, Barwiwiczek, polecił Leszkowi Wirdze, reporterowi w wielkim stylu. ustalić, skąd inne pisma miały informację.

Reporterowi sprawa wypadku Wolnera wydawała się zagadkową i postanowił ją rozwikłać. Współdziałał z nim siostrzeniec, Grądzki, narzeczony Neli Kierzkowskiej, sekretarki Wolnera który cały majątek zapisał tajemniczemu stowarzyszeniu p. n. „Intelekt“, z wyróżnieniem dyrektora swej firmy, Olszańskiego. Olszański kochał Nelę. Na Wirgę dokonywano parokrotnie zamachu. M in. wynajęto Skopienia, aby zamordował reportera oraz zwłoki jego usunął.

Wirga interesował się poza sprawą Wolnera, działalnością szajki fałszerzy banknotów. Otrzymał on zaproszenie od Olszańskiego, aby odwiedził go w mieszkaniu prywatnem przy szosie Pabjanickiej, o późnej godzinie wieczorowej.

W drodze do mieszkania Olszańskiego został obezwładniony i wywieziony w niewiadomym kierunku.

Skopień przywiózł ciało reportera do mieszkania swej utrzymanki, żądając pod groźbą noża, aby przetrzymała trupa u siebie przez całą dobę.

Wirga, który był tylko ogłuszony, ocknął się. W momencie kiedy reporter pił wodę podaną mu przez kochankę Skopienia, wszedł do pokoju markiz de Lavalle z rewolwerem w ręku.

Dyrektora Olszańskiego prześladowały w ciągu nocy niesamowite zjawy, wobec czego usiłował uciec, stracił przytomność i upadł na podłogę. Zbudziło go uczucie bólu.

(Dalszy ciąg).

Zerwał się na równe nogi, bystrem spojrzeniem obrzucił cały pokój i przekręcił kontakt. Jasne światło elektryczne rozproszyło, panujący dotychczas mrok.

Absolutnie żadnych chociażby i najmniejszych śladów niesamowitych przeżyć.

Odchylił poduszkę. Czarny oksydowany browning zabłysnął na białem prześcieradle.

— Nic z tego wszystkiego nie rozumiem — zdumienie Olszańskiego było ogromne.

Nacisnął guziczek od dzwonka elektrycznego. Czekał z napiętemi nerwami. Usłyszał w przyległych pokojach kroki, a po chwili do sypialni wszedł zaspany, na pół odziany służący.

— Słucham pana dyrektora.

— Niezbyt czujnie sypiacie — powiedział gniewnym głosem Olszański.

— Panie dyrektorze — tłumaczył się służący — natychmiast zerwałem sie z łóżka, usłyszawszy dzwonek...

— Dobrze, dobrze — przerwał Olszański — chciałbym tylko wiedzieć, czyście nie słyszeli jednak kroków?

— Kroków; czyich?

— Bo ja wiem. Nie rozumiecie? Pytam się czy w mieszkaniu nie było nikogo.

Służący ze zdziwieniem spoglądał na swego pana.

— Nie panie dyrektorze nikogo nie było, przecież napewno słyszałbym, gdyby kto chodził.

— Sprawdźcie czy okna w mieszkaniu i drzwi wejściowe są zamknięte.

Służący wyszedł z sypialni, a Olszański położył się do łóżka.

— Niemożliwe abym uległ halucynacji — rozważał — jeżeli była to jednak rzeczywistość, to ktoby tu nie był nie mógł nie pozostawić po sobie śladów. Tymczasem jest przeciwnie. Zagadkowa sprawa.

Przypuśćmy, że byli to złodzieje. Mogli mnie nie tylko okraść ale nawet zabić podczas snu. Nie uczynili tego więc o włamaniu niema mowy. Przy tem ta ręka. Pierwszy raz w swojem życiu coś podobnego przeżyłem.

Wszedł służący.

— Sprawdzałem jaknajdokładniej — mówił — okna i drzwi są pozamykane.

— Możecie iść spać — mruknął Olszański.

Franek Skopień na czatach.

Od dwóch tygodni Franek Skopień poszukiwał bezskutecznie Staśki Wilczkówny.

Dziewczyna zginęła, jakby kamień w wodę rzucił i wszelki ślad po niej zaginął.

Tak jak to jej powiedział w ów wieczór, kiedy to do jej mieszkania przywiózł, jak mu się zdawało, trupa Wirgi, następnego dnia około godziny jedenastej w nocy zajechał taksówką aby wywieźć ciało zamordowanego.

Taksówka zatrzymała się na polu w pobliżu domu, Franek zaś z towarzyszem zapukał do drzwi mieszkania.

Nikt się nie odzywał.

— Staśka, to ja Franek, otwórz. Milczenie!

— Nie bądź głupią. Puszczaj bo będzie źle.

Z mieszkania nie dochodził najmniejszy nawet odgłos.

— Wyłamać zamek — poradził towarzysz Franka.

— Cholera — zaklął Franek. Wyciągnął z kieszeni kawał żelaza i począł manipulować przy zamku, który nie długo mu się opierał.

Weszli do wewnątrz.

Zabłysło światło latarek elektrycznych.

Pusto.

Ani Staśki ani trupa Wirgi.

— Źle!

Może policja wie już o wszystkiem? — przemknęło przez myśl Franka. — Ani chybi odnaleźli trupa i Staśkę przymknęli, a lada chwila i jego ujmą.

— Wiejemy — szepnął do towarzysza.

— Nie jest jeszcze tak źle. Zasadzki na nich nie urządzono — pobiegli do oczekującej w polu taksówki i szybko odjechali.

Przez dwa dni Franek nie wychodził ze swej meliny — obawiając się aresztowania w związku z morderstwem Wirgi, wreszcie rozmowa z Krętkiewiczem uspokoiła go w zupełności.

„Pan mecenas“ jemu tylko jednemu wiadomemi sposobami odnalazł miejsce przebywania Skopienia.

Skopień ujrzawszy Krętkiewicza zaniepokoił się w pierwszej chwili ogromnie.

— Napewno wszystko się wydało — pomyślał — i policja już jest na moim tropie.

— Udało się panu Franciszkowi — rozpoczął Krętkiewicz — fajna robota.

— Ano tak — odburknął Skopień, nie wiedząc do czego zmierza jego gość.

— Cała policja na nogach.

— Krętkiewicz wykrzywił w uśmiechu szerokie usta — węszą na wszystkie strony i nic odkryć nie mogą.

Skopieniowi powrócił dobry humor. Niewiele go to obchodziła w tej chwili co stało się z ciałem Wirgi i Staśką, najważniejszem było to, iż policja nie domyśla się kto i jak popełnił zbrodnię.

— Jak Franek Skopień podejmie się roboty to umie — powiedział z wielką siebie pewnością.

— Gdybym nie zawiadomił pana Franciszka, że Wirga przed dziewiątą wyjdzie z redakcji i zechce jechać taksówką, niewiadomo czy byłby z nim tak szybko koniec — odezwał się z ironją w głosie Krętkiewicz.

Franek zaniepokoił się o przyrzeczone mu wynagrodzenie.

— Tak czy inaczej byłbym go sprzątnął — zawołał żywo — i na zapłatę zarobiłem uczciwie.

— Naturalnie. Niech pan Franciszek będzie spokojny. — Krętkiewicz wyjął z portfelu pieniądze.

— Sto, dwieście, trzy setki — liczył wręczając banknoty Skopieniowi.

Franek wsunął niedbale pieniądze do kieszeni.

— Mogę się na mieście pokazać — spojrzał badawczo na Krętkiewicza — nie szukają mnie?

— Ani im w głowie, że to pana Franciszka robota. Wiedzą, że w tym fachu pan Franciszek nie pracuje. Można więc śmiało iść w biały dzień na Piotrkowską.

— To dobrze, bo już mi się tutaj znudziło siedzieć, chciałem nawet już z Łodzi wyjechać, tylko forsy nie miałem.

— Przezorność nigdy nie zawadzi, ale pan Franciszek może być zupełnie spokojny Krętkiewicz ręczy — uderzył się pięścią w zapadłe piersi. — Ale niechże się dowiem — ściągnął dalej gdzie pan Franciszek umieścił bagaż?

— Jaki bagaż?

— Ano trupa tego Wirgi.

— Nikt go nie odnajdzie — odparł Skopień z wielce tajemniczą miną. — Może mi „pan mecenas“ zaufać.

— Nie chce mi pan Franciszek powiedzieć, nie będę nalegał. Dowidzenia — pożegnał się i opuścił nędzny pokoik na strychu, gdzie ukrywał się Skopień.

Po wyjściu Krętkiewicza, Franek postanowił przekonać się czy Staśka wróciła na Marysińską i co zrobiła ze zwłokami Wirgi.

— Może dziewucha sama trupa gdzie zagrzebała — myślał opuszczając swoje schronisko.

Na Marysińskiej jednak spotkał go ogromny zawód.

W mieszkaniu, zajmowanem dotychczas przez Staśkę zastał zupełnie mu nieznanych ludzi.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Grudzień
8
Wtorek

DZIŚ: Niep. Pocz. NMP.
JUTRO: Walerji i Leokadji

—:::—

Wschód słońca 7.30.
Zachód słońca 3.26.
Wschód księżyca 7.02.
Zachód księżyca 14.29.
Długość dnia 8.02.
Ubyło dnia 9.18.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), I. Zundelewicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

POD WŁOS.

Spis ludności.

W dniu jutrzejszym odbędzie się na całym terenie państwa powszechny spis ludności. W związku z tem nasuwają się z perspektywy historycznej pewne wspomnienia.

Pierwszy spis sporządzony został przed klęską potopu, a miał on na celu ujęcie w ewidencję wszystkich cnotliwych, których należało oszczędzić przed zagładą sprośnej ludzkości, zapowiedzianą wskutek ujawnienia Sodomy w Gomorze.

Niestety nawet komisarze spisowi, ongiś dobrze płatni, nie mogli w uczciwości ducha nawet o sobie powiedzieć, by grzech był im obcy i dlatego przy życiu pozostał jedynie główny komisarz spisowy ojciec Noe z sześćdziesięcioma najukochańszemi żonami, gwoli łatwiejszego zapłodnienia ziemi.

Drugi spis na wielką zakrojony miarę odbył się w Egipcie po przejściu żydów przez Czerwone morze. Mianowicie ówczesny faraon Tutenkhamus LXIX chciał się dowiedzieć, ilu jest trefnych Egipcjan, którzy utrzymywali stosunki z córami Mojżesza. Przyznać się musi, iż już wówczas formularze spisowe miały takie same rubryki, jak i obecne.

W wiekach średnich pamiętny był spis, dokonany przez zakon krzyżowy na ziemiach dzisiejszych Prus Wschodnich i naszego Pomorza. Ze względu na to, że nikt prawie z „rycerzy krzyżowych“ nie umiał pisać, poradził sobie Mistrz w ten sposób, że kazał wyciąć całą ludność tubylczą, co mu wybitnie akcję spisową ułatwiło.

W roku ubiegłym zaimponowali światu Czesi swym spisem. Okazało się, że w tym oryginalnym tworze państwowym, w którym mniejszości narodowe dwukrotnie przewyższają liczbę rządzących pepiczków — niema prawie ani śladu Polaków, Słowaków, Niemców, Rusinów, Żydów, Węgrów i Rosjan. Ten dowcipny spis, który taką wszędzie wesołość wywołał — dokonany był przez czeskich żandarmów, — a cuda spisowe w Czechach przypominają jako żywo niedawne wybory w pewnym... sprzymierzonym kraju.

Jedno na dobro organizacji naszych spisów z góry zapisać należy, a mianowicie to, iż pytania są jasne, zrozumiałe, bez tych niedomówień idjotycznych, jakich pełno na blankietach meldunkowych.

Luboń.

Jutro rozpocznie się

II powszechny spis ludności.

150.000-czna armja ochotników--honorowych komisarzy spisowych.

Jutro już odbędzie się powszechny spis ludności.

Nie będzie w całej Polsce ani jednego budynku mieszkalnego, a nawet więcej: ani jednego schronienia, gdzie zamieszkał człowiek, choćby miało to być w namiocie, na tratwie, lub w cygańskim wozie wędrownym, gdzieby nie złożył swej wizyty honorowy komisarz spisowy.

Jeśli w mieszkaniu nie zastanie nikogo, to przyjdzie raz drugi i trzeci.

O znajdujących się poza domem zasięgnie potrzebnych informacyj od tych, których zastanie.

W każdym razie wszyscy muszą być spisani i opisani i wciągnię i na arkusze spisowe.

O celach II-go spisu ludności wszyscy obywatele — jak się zdaje — są już dostatecznie uświadomieni. Wszyscy wiedzą, że wyniki spisu odtworzą strukturę społeczną, gospodarczą, narodowościową i wyznaniową państwa polskiego, że rzucą jasne światło na stosunki zawodowe, kwestję mieszkaniową i budowlaną i na wiele innych ważnych zagadnień społecznych i państwowych, nie mówiąc już o samem dostarczeniu cyfry ludności w państwie.

Społeczeństwo dało wyraz swemu zrozumieniu celów spisu. Dowodem tego było ustosunkowanie się do spisu całej prasy oraz organizacyj społecznych.

Najwymowniejszym jednak jest fakt, że znalazło się w społeczeństwie około 150.000 osób, które bezinteresownie zaofiarowały swą pracę w charakterze honorowych komisarzy spisowych. Zrozumienia dobrej woli, a często entuzjazmu tych ludzi nie przyćmiła nawet ciężka atmosfera powszechnego kryzysu.

Akcja spisowa, obejmująca cały kraj, opiera się więc na 150-cio tysięcznej ochotniczej armji, ożywionej jaknajlepszym duchem pracy społecznej. O tem należy przedewszystkiem pamiętać.

Komisarz spisowy, który zapuka w dniu 9 grudnia do każdego mieszkania, to obywatel (lub obywatelka), który bezinteresownie podjął się kilkudniowej i niełatwej pracy.

Społeczeństwo powinno w całej rozciągłości ocenić tę ofiarność. Życzliwe przyjęcie zgłaszającego się do domu komisarza powinno stać się pierwszym tego dowodem. To jednak nie wystarcza. Należy również ułatwić pracę komisarzowi, przygotowując wcześniej odpowiedzi na pytania kwestjonarjusza spisowego, przytem odpowiedzi proste i prawdziwe.

Prawdziwość i dokładność zeznań jest zasadniczym obowiązkiem wobec aktu państwowego tak wielkiej wagi, jakim jest spis. Niczego się przytem obawiać nie trzeba, pamiętając, że tajemnica spisowa jest przestrzegana jaknajskrupulatniej i że na n czyją szkodę zeznania spisowe nie mogą być wykorzystane. Wprost przeciwnie: spis odbywa się wyłącznie pod hasłem dobra państwa i wszystkich obywateli.

A zatem w dniu jutrzejszym spełnijmy godnie i ochoczo swój obowiązek!

Formularze dla „samospisujących” się

rozdane będą w ciągu dnia dzisiejszego.

W dniu wczorajszym okręgowi komisarze spisowi dokonali obchodu przydzielonych im okręgów spisowych i wręczyli osobom i zakładom samospisującym się odpowiednie ilości formularzy A. Między innemi formularze te zostały dostarczone zarządom hoteli, szpitali, zakładów opiekuńczych, więzień i t. d.

Osoby i zakłady samospisujące się wypełnią w dniu dzisiejszym formularze, jutro zaś po odbiór ich zgłoszą się komisarze spisowi. Przy odbieraniu wypełnionych formularzy komisarze spisowi sprawdzą, czy poszczególne zapisy dokonane zostały zgodnie z wymaganiami instrukcji spisowej, ewentualne zaś niedokładności zostaną sprostowane na miejscu.

W dniu jutrzejszym rozpocznie się właściwa akcja spisowa. Komisarze spisowi w liczbie 2000 wyruszą na miasto, udając się od domu do domu, od budynku do budynku i od mieszkania do mieszkania.

Spisani zostaną wszyscy mieszkańcy m. Łodzi, którzy w nocy z dnia 8 na 9 grudnia r. b. meldowali się w innej miejscowości, prócz tego zaś wszystkie osoby zamiejscowe, które wymienioną noc spędziły w Łodzi.

Spis Ludności wywołał żywe zainteresowanie wśród mieszkańców naszego miasta, czego dowodem są bardzo liczne zgłoszenia w sprawie otrzymania formularzy dla samodzielnego spisania się.

Zeznania, składane komisarzom spisowym powinny być ścisłe i dokładne, od tego bowiem zależy wartość wyniku spisu.

Ażeby ułatwić pracę komisarzy spisowych wszyscy mieszkańcy m. Łodzi powinni przygotować dokumenty, umożliwiające dokładne stwierdzenie daty urodzenia wszystkich członków rodziny i wszystkich domowników.

Celem zaoszczędzenia czasu komisarzom spisowym—główni lokatorzy, ojcowie rodzin etc. etc. winni zajdować się w dniu 9-go grudnia r. b. w domu, a w razie gdyby to było niemożliwe, powinni poinformować którego z domowników, co do wszelkich szczegółów o jakie będzie zapytywał komisarz spisowy.

W dniu jutrzejszym Łódź zda egzamin uświadomienia obywatelskiego, przyjmując życzliwie honorowych komisarzy spisowych i składając zgodne z prawdą odpowiedzi na wszystkie zapytania formularza spisowego.

Ilu i jakich mamy fachowców?

Jeszcze o wypełnieniu formularza „A”.

Jedno z najbardziej podstawowych zagadnień, jakie ma rozwiązać spis grudniowy da się ująć w zapytanie: „Co kto robi—z czego żyje?“

Oświetlenie tej kwestji, związanej z samą podstawą bytu materjalnego kraju, staje się szczególnie palące w latach przeżywanego ogólnie kryzysu gospodarczego, to też winna ona być zbadana dokładnie i wyczerpująco. Aby stało się to możliwe, koniecznem jest, by każdy dobrze zdał sobie sprawę ze znaczenia wszystkich poszczególnych pytań formularza spisowego, poświęconych tej sprawie.

Jedna z rubryk arkusza ludnościowego (formularza „A“) pyta o dokładną nazwę zawodu głównego, to jest o rodzaj wykonywanej pracy zarobkowej (fach lub specjalność), dostarczającej główne środki utrzymania. Chodzi tutaj o pracę *faktycznie wykonywaną*, nie zaś o zawód wyuczony, lecz niewykonywany. Odpowiedzi zawarte w tej rubryce ustalą zasobność kraju w przedstawicieli poszczególnych zawodów.

Dane te oświetlą jedną tylko stronę zagadnienia. Dowiemy się ilu i jakich mamy fachowców, pozostanie jednak nieznanem gdzie ich siły znalazły zastosowanie—czy to na polu przemysłu i jakiego, czy też handlu, komunikacji i t. d. z samej bowiem nazwy zawodu w wielu wypadkach nie możemy o tem wnioskować.

Jest to kwestja niezmiernie ważna, gdyż ustalając liczbę osób zatrudnionych, względnie żywionych przez poszczególne działy wytwórczości, dowiemy się o istotnej roli tych działów w naszem życiu gospodarczem. Konieczne więc jest podanie miejsca pracy.

Sprawie tej poświęcone są dwie rubryki formularza. Często jednak dwa te pytania nie wyczerpują kwestji.

Chodzi o to, że np. stolarz, może być zarówno właścicielem warsztatu, jak samodzielnym rzemieślnikiem, albo czeladnikiem, czy też wreszcie chałupnikiem, to jest zajmować różne stanowiska w hierarchji społeczno-zawodowej.

Określenie tego stanowiska przyniesie specjalna rubryka formularza spisowego.

Od dokładnego wypełnienia rubryk zawodowych zależy, czy uzyskamy wierny obraz naszych stosunków. Dlatego obowiązkiem każdego jest podawać dane zupełnie dokładne i przyczynić się w ten sposób do zupełnego powodzenia wielkiej akcji państwowej i społecznej jaką jest spis ludności.

Zagadkowe samobójstwo policjanta.

Śmiertelny strzał w gardło.

W komisarjacie policji w Zgierzu od niespełna 7 dni służył w charakterze posterunkowego 25-letni Michał Zasoński, przybyły z Wilna.

Już w ciągu tego krótkiego okresu służby Zasoński zaskarbił sobie uznanie przełożonych, gdyż obowiązki swe wykonywał z wielkiem uzdolnieniem i sumiennością.

W dniu wczorajszym Zasoński poprosił o zwolnienie, motywując to chorobą.

Udał się następnie do koszar policyjnych, gdzie przebywał przez cały prawie dzień.

Około godz. 5 jeden z posterunkowych usłyszał nagle huk wystrzału rewolwerowego w pokoju, w którym przebywał Zasoński.

Okazało się, że nowoprzyjęty do służby Zasoński popełnił samobójstwo przez postrzelenie się w gardło. Śmierć nastąpiła natychmiast, co stwierdził zawezwany lekarz pogotowia.

Na miejsce przybył komendant policji na powiat łódzki.

Dochodzenie policyjne dotychczas jeszcze nie ustaliło przyczyny samobójstwa Zasońskiego, denat bowiem nie pozostawił żadnych listów, wyjaśniających przyczynę rozpaczliwego czynu. (p)

W ROCZNICĘ LISTOPADOWĄ.

Uroczystość w Związku Pracowników Instytucyj Użyteczności Publicznej.

W dniu 5 grudnia, Zarząd Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Instytucyj Użyteczności Publicznej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 154 zorganizował Akademję ku uczczeniu rocznicy Powstania Listopadowego.

Część odczytową wypełniły dwie prelekcje z dziedziny historji i literatury w opracowaniu p. p. Zubrilina i Kozłowicza.

Na część artystyczną złożyły się następujące produkcje: „Listopad“, H. Dunina — melodeklamacja w wykonaniu p. Romana Gertnera, z ilustracją muzyczną w wykonaniu p. Zygmunta Szmidta, preludium deszczowe F-mol i polonez A-dur Chopina fortepian w wykonaniu p. Kazimierza Ciesiołkiewicza, Adagio z Sonaty Księżycowej Bethovena i Czardasz Montiego skrzypce — w wykonaniu p. Eugenjusza Skonki i p. Ciesiołkiewicza — akompanjament.

Na zakończenie p. Gertner wykonał; „Paradę w niebie“, „Jak Pan Bóg na bitwę patrzał“ Kornela Makuszyńskiego i „Nada“ W. Pola.

Z prawdziwem uznaniem podkreślić należy wysoki poziom wykonania produkcyj artystycznych. P. Szmidt, młody utalentowany pianista stworzył swą misterną grą doskonały podkład uczuciowy dla melodeklamacji, którą p. Gertner znany już chlubnie deklamator, wykonał z prawdziwem znawstwem sztuki. P. p. Ciesiołkiewicz i Skonka zaimponowali słuchaczom wspaniałą techniką i dynamiką swych produkcyj. Długo niemilknące brawa były najżywszym dowodem uznania dla uzdolnionych artystów.

Wszystkim wykonawcom w imieniu swojem i Członków, Zarząd Związku składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

Pod samochodem.

W dniu wczorajszym na ulicy Gdańskiej obok domu № 27 został przejechany przez przejeżdżający samochód 34-letni Mojżesz Bemfeld (Al. I maja 10).

Bemfeld odniósł rany głowy i ogólne potłuczenie całego ciała.

Wezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu mu pomocy, pozostawił go na miejscu.

Szofer, sprawca przejechania zbiegł.

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Mieszkanie Zojki“.
TEATR KAMERALNY: „Ona czy jej siostra“.
TEATR POPULARNY: „Express północny 133“.
TEATR W SALI GEYERA: „Dom podrzutków“.
COCTAIL: „Śmiej się, śmiej“.
MOMUS: „Pst! Sza!“

APOLLO: „Nibelungi“.
ARS: „Przedwiośnie“. „Podwójne życie apasza“
BAJKA: „Indyjski grobowiec“.
CASINO: „Noce paryskie“.
CAPITOL: „Kwiat Algieru“.
CZARY: „Statek przemytników“
DOM LUDOWY: „Trujące usta“.
ERA: „Gehenna miłości“
GRAND KINO: „Rozwódka„.
LUNA: „Obława w Paryżu.
MIMOZA: „Uwiedziona“.
OAZA: „Goniec Napoleona“. — „Handel żywym towarem“.
ODEON: „Pan Cytryn z Pemeranji“.
OŚWIATOWY: „Maska obłudy“. — „W ogniu i potokach krwi“.
PRZEDWIOŚNIE: „Janko muzykant“.
PALACE: „Narzeczona z loterji“.
RESURSA: „Spóźniony romans“
RAKIETA: „Księżniczka na urlopie“.
SPLENDID: „Miłość Żorżety“.
ŚWIATOWID: I. „Za głosem serca“. II. „Kon i Kelly na froncie“.
UCIECHA: „Gehenna duszy“.
WODEWIL: „Pan Cytryn z Pemeranji“.
ZACHĘTA: „Parada miłości“.
VENUS: „Triumf Cowboya“. Igraszka pieniądza

Teatr Miejski.

Dziś, we wtorek i jutro, w środę 2 ostatnie powtórzenia dramatycznej sztuki Bułhakowa „Mieszkanie Zojki“ z I. Horecką i J. Woskowskim.

We czwartek premjera dramatu o największej niesprawiedliwości XIX wieku, głośnej „Sprawy Dreyfusa“ ilustrującej walkę z reakcją — wstrząsającego reportażu historycznego Rehfischa i Herzoga, w inscenizacji Edmunda Wiercińskiego.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta № 1)

Dziś, we wtorek, o godz. 5 po poł. po raz ostatni szlagierowe „Hau Hau“ z Michałem Zniczem. Ceny zniżone.

Dziś, we wtorek i pojutrze, w środę, o godz. 9-ej wiecz. wesoła, pikantna komedja R. Bracco „Ona czy jej siostra“.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)

Dziś, we wtorek, o godz. 8 min. 15 wiecz. sensacyjna nowość amerykańska „Express północny 133“.

W piątek premjera pełnej wdzięku komedji w 3 aktach Bohdana Katerwy p. t. „Urwis“.

Tytułową rolę odtworzy znana już z operetki „Wiktorja i jej huzar“ — świetna odtwórczyni roli Japonki, p. Jadwiga Helm-Helmińska.

W próbach „Zbójcy“ Schillera, genjalne dzieło nieśmiertelnego poety Niemiec w opracowaniu reżyserskiem i inscenizacji p. Stanisława Skalskiego.

Teatr w sali Geyera.

(Piotrkowska № 295)

Stosując się do obecnej konjunktury, Dyrekcja Teatru w sali Geyera (Piotrkowska 295), aby uprzystępnić szerokim sferom publiczności korzystanie z godziwej rozrywki, jaką daje teatr, obniżyła bardzo wydatnie ceny biletów (od 30 gr. do 2 zł.), pozatem wprowadza nowy, nieznany jeszcze w Łodzi rodzaj widowisk, na które publiczność będzie mogła przychodzić (jak w kinach) o każdej porze. Na widownię przychodzić będzie można w pal ach, panie w kapeluszach.

Przedstawienia zaczynają się w soboty o godz. 6-ej i 9-ej wiecz., w niedzielę o godz. 3-ej, 6-ej i 9-ej wiecz.

Kierownictwo artystyczne tej sceny objął długoletni jej kierownik Józef Pilarski.

Jutro, we wtorek, sensacyjna sztuka p. t. „Dom podrzutków“.

Teatr liter.-art. „COCTAIL“

(Przejazd № 34)

Dziś po raz ostatni świetny, pełen barw humoru coctail w 18 odmianach „Smiej się śmiej“.

Dzisiaj trzy przedstawienia: o godz. 6, 8 i 10 wieczorem.

Najbliższa premjera „U nas inaczej“.

Ceny na cały grudzień zniżone: od zł. 1 do łz. 4.

Z Tow. Spiewaczego Chóru Marjańskiego.

We wtorek dnia 8 grudnia r. b. o godz. 12.30 na mszy św. w Katedrze Łódzkiej zostanie odśpiewane „Zdrowaś Marja“ „Chór Mnichów“ Karola Mikuli przez zespół męski T-wa „Chór Marjański“ pod dyr. prof. B. Ullasa. Partje solowe wykonają: p.p. B. Nowicka i E. Oziemski.

Szczegóły zjazdu delegatów Zw. Majstrów Fabrycznych.

Sprawy organizacyjne, pomocy bezrobotnym i konkurencji majstrów — cudzoziemców.

Jak już donosiliśmy, w niedzielę ubiegłą obradował ogólno polski zjazd majstrów f brycznych, w siedzibie związku przy ul. Żeromskiego 74/76.

Przewodniczącaym zjazdu został wybrany p. Raczak z oddziału łódzkiego, wiceprzewodniczącym p. Płoszajski z oddziału Pabjanice, sekretarzowali zaś p.p. Oświeciński i Jaskulski z oddziału łódzkiego.

Tematem obrad była sprawa opodatkowania wszystkich członków na terenie całego państwa po 100 złotych, celem uregulowania wszystkich starych zobowiązań, zaciągniętych przez poszczególne oddziały związku, po spłaceniu tych zobowiązań zorganizują pomoc materjalną swym bezrobotnym członkom, niezależnie od akcji w tym kierunku prowadzonej przez komitety niesienia pomocy najbiedniejszym.

Następnie rozpatrywano sprawę komisji rewizyjnej, która dotychczas urzędowała przy centrali, która dla kontrolowania działalności kasowej poszczególnych oddziałów związku zmuszona była przyjeżdzać do danej miejscowości co połączone było z wydatkami na podróże.

Zjazd upoważnił prezydja oddziałów do wybrania własnych komisyj rewizyjnych.

Na zakończenie uchwalono rezolucję domagającą się, aby Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało odnośnym władzom zarządzenie, w kwestji przestrzegania w przemyśle w stosunku do majstrów fabry cznych 8-iogdz. dniz pracy i żeby przy wizytacji inspektorów pracy w poszczdgólnych zakładach przemysłowych uczestniczyli również delegowani przedstawiciele związku majstrów fabrycznych, którzy jako fachowcy najlepiej są obeznani w terenie i mogą inspektorom pracy służyć swą radą. Pozatem w rezolucji zebrani delegaci domagają się zwolnienia wszystkich zaangażowanych przez przemysłowców zagranicznych majstrów fabrycznych, którzy jedynie powodują zwiększające się bezrobocie wsród majstrów obywateli polskich, mimo, że majster Polak jest dostatecznie wykwalifikowany, gdyż niejednokrotnie polski majster przewyższa fachowością swego kolegę zagranicznego.

Włamanie w urzędzie gminnym.

Łupem złoczyńców padło 500 złotych i papiery wartosciowe.

W dniu wczorajszym do urzędu gminy Golina, pow. Konin, wtargnęli nieznani sprawcy, którzy za pomocą podrobionego klucza otworzyli drzwi urzędu i po dostaniu się do lokalu złoczyńcy wzięli się do rozprucia znajdującej się tam kasy ogniotrwałej. Robota widocznie szła im bardzo ciężko, gdyż zrezygnowali z rozprucia kasy na miejscu, wynieśli ją z gmachu i w odległości 100 metrów od urzędu za pomocą raka rozpruli kasę.

Łupem złoczyńców padło 500 zł. gotówką i różne papiery wartościowe.

Po wykryciu włamania zawezwano natychmiast policję, która ustaliła, iż sprawców było 3-ch i że przybyli oni taksówką z Łodzi, zaś po obrabowaniu kasy tą samą taksówką udali się z powrotem do Łodzi.

Pościg, wszczęty za bandytami, narazie jeszcze nie dał pozytywnych wyników. (b)

Nie czad, lecz gaz świetlny.

Echa masowego zaczadzenia przy ul. Zakątnej.

Jak już donosiliśmy w dniu 1 grudnia przy ul. Zakątnej 6 /63 miał miejsce wypadek masowego zaczadzenia, przyczem zmarł 70-letni Marcin Tęgosz.

Początkowo przypuszczano, że lokatorzy mieszkania zaczadzieli dymem z przedwcześnie zamkniętego pieca. Wynik analizy popiołu ustalił jednak, że domownicy Tęgosza dnia poprzedzającego wypadek palili w piecu jedynie drzewem, a więc nie może być mowy o zaczadzeniu.

Wobec takiego stanu rzeczy policja, prowadząc w dalszym ciągu dochodzenie ustaliła, że przed niedawnym czasem na posesji tej były przeprowadzane roboty kanalizacyjne, oraz że zostały przeciągnięte pod wspomnianym domem rury gazowe, do sąsiednich posesyj.

Policja nakazała wobec tego zerwanie podłogi w mieszkaniu Tęgosza, gdzie natrafiono na rury gazowe.

Fakt ten naprowadził policję na mniemanie, że wypadek mógł być spowodowany ulatniającym się gazem świetlnym. Po dokładnem zbadaniu rur zaciągniętych pod mieszkaniem Tęgosza, ustalono, iż jedna z rur uległa pęknięciu.

Jak nas informują rodziny tragicznie zmarłych występują na drogę sądową o odszkodowanie za spowodowanie śmierci swych najbliższych.

Stan zdrowia pozostałych ofiar, przebywających w szpitalach, znacznie się polepszył, tak, iż jest nadzieja utrzymania ich przy życiu. (p)

Jak się starać o zezwolenie na broń.

Dowcipny symulant wpadł we własne sidła.

Mieszkaniec wsi Marynki, gm. Tum, że Andrzej Granosik, zameldował policji, że podczas jazdy wozem szosą w pobliżu wsi Borki, został napadnięty przez 3 bandytów, którzy domagali się odeń pieniędzy.

Według opowiadania Granosika stoczył on z bandytami walkę, zrzucając ich z wozu, poczem zbiegł.

Policja przeprowadziła w tej sprawie natychmiast dochodzenie, które jednak dało wręcz rewelacyjne rezultaty.

Okazało się bowiem, że cały ten napad był tylko wymysłem Granosika, który symulował napad, celem uzyskania pozwolenia na broń, bowiem Granosik od dłuższego czasu już ubiegał się o to pozwolenie lecz za każdym razem prośba jego była odmownie załatwiana.

Wówczas wpadł on na pomysł symulowania napadu, chcąc tem samem udowodnić, że broń mu jest koniecznie potrzebna.

Po ątwierdzeniu powyższego policja spisała Granosikowi protokół. Zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności karnej za wprowadzenie władz policyjnych w błąd. (p)

Sprawa Szwankowski-Piekarski.

W swoim czasie głośna była sprawa zarzutów, jakie wytoczył p. Szwankowski przeciwko b. dyrektorowi izby rzemieślniczej p. Piekarskiemn.

Obrażony p. Piekarski wystąpił przeciwko p. Szwankowskiemu do sądu i sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu grodzkiego.

Przed rozprawą jednak na wniosek sędziego strony się pogodziły na tej podstawie, że p. Szwankowski ofiaruje 50 zł. na rzecz bezrobotnych i odwoła wobec wszystkich czł. Izby niesłuszne zarzuty, wypowiedziane w swoim czasie na posiedzeniu izby. (b)

Ś. p. EDWARD WAGNER.

W dn. 7 b. m. rozstał się z tym światem ś. p. inżynier Edward Wagner, długoletni dyrektor techniczny Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana w Łodzi.

Urodzony w r. 1857 w Kaliszu ukończył miejscowe gimnazjum. a następnie w r. 1885 Politechnikę w Rydze.

W r. 1892, po kilkuletniej praktyce, ś. p. Edward Wagner objął stanowisko inżyniera ruchu, a wkrótce potem stanowisko naczelnego inżyniera w Tow. Akc. K. Scheiblera w Łodzi Stanowisko to piastował zmarły do r. 1919, poczem został zamianowany Dyrektorem Ruchu Zjedn. Zakładów Przemysł. K. Scheiblera i L. Grohmana.

W ciągu blizko 40 letniej działalności na polu technicznem ś. p. Edward Wagner wykazał szeroką inicjatywę i wielkie zdolności organizacyjne, oraz wychowawcze, umiał bowiem nietylko wyzyskać umiejętnie swe doswiadczenie, lecz przelał je na młodszą generację techniczną, której był senjorem i duchowym przewódcą.

Poza rozległemi zajęciami fabrycznemi zmarły poświęcał wiele pracy licznym organizacjom społecznym, z których każda nieomal coś mu zawdzięcza.

Terenem specjalnej działalności zmarłego było łódzkie Stowarzyszenie Techników, które powstało i rozwijało się w ciągu wielu lat pod światłem przewodnictwem ś. p. Wagnera. jako swego prezesa.

Z osobą i działalnością zmarłego wiąże się długi okres w życiu społecznem i technicznem Łodzi, to też całe społeczeństwo łódzkie łączy się w żalu z osieroconą rodziną nad trumną dobrego obywatela i syna Polski.

RADJO

Łódź

WTOREK, dnia 8 grudnia 1931 r.

11.58—12.15 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie — komunikat meteorologiczny z Warszawy, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.15—13.30 Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Ork. Filharmonji pod dyrekcją J. Ozimińskiego, Olga Łada (sopran), Leopold Dworakowski (skrzypce). 1) M. Glinka: Uwertura do op. „Rustan i Ludmiła“. 2) A, Głazunow: Koncert skrzypcowy. 3) Piesni rosyjskie. 4. P. Czajkowski: Symfonja VI (Patetyczna) (tr. z W-wy).
13.30—14.00 Transmisja z sali „Coloseum“ meczu bokserskiego Berlin—Warszawa.
14.00—15.00 Przerwa.
15,00—15.55 Koncert orkiestry wiejskiej Adama Stromberga (tr. z Warszawy).
15.55—16.20 Program dla dzieci. 1) Opowiadanie Juljana Krzewińskiego „Wojtusiowe ptaszki“. 2) Obrazek p. t. „Pada śnieg“ — pióra K. Kałużyńskiego (tr. z W-wy).
16.20—16.40 Muzyka z płyt gramof. z W-wy.
16.40—16.55 „Początek i koniec wszechświata“ — wygł. dr. Feliks Burdecki (tr. z W-wy).
16.55—17.15 Płyty gramofonowe.
17.15—17.30 Odczyt ze Lwowa p. t. „Wrażenia z lotu na wschód“ — opowie dr. K. Czarkowski-Golejowski.
17.30—17.45 Audycja p. t. „Jutro wywiad red. Piotrowskiego z dyr. Głównego Urzędu Statystycznego, p. E. Szturm de Sztremem (tr. z W-wy).
17.45—19.00 Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji pod dyr. J. Ozimińskiego (tr. z W-wy).
19.00—19.25 Rozmaitości.
19.25—19.30 Odczyt. programu na dzień nast.
19.30—19.45 Repertuar teatrów i płyty gram.
19.45—20.15 Słuchowisko z W-wy p. t. „Pan komisarz idzie“.
20.15—21.40 Koncert popularny. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego, Irena Cywińska-Bojanowska (sopran) i L. Urstein (akom.) (tr. z W-wy).
21.40—21.55 Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bież. omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiel (tr. z W-wy).
21.55—22.40 Recital fortepianowy z Krakowa.
22.40—22.55 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny oraz wiadom. sport. (tr. z W-wy).
23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Z sądu pracy.

W dniu wczorajszym sąd pracy w Łodzi rozpatrywał 16 spraw robotników firmy „Leder i Heyman“ farbiarnia i apretura przy ulicy Kątnej 5.

Robotnicy domagali się zapłaty należności za pracę po godzinach.

Sąd po rozpoznaniu spraw we wszystkich wypadkach zasądził od wspomnianej firmy należne zaległości na rzecz robotników. (p)

ś. † p.

Edward Wagner

Inżynier Technolog, filister ryskiej Korporacji „Arkonia"
Długoletni Prezes Łódzkiego Stowarzyszenia Techników

zmarł dnia 7 grudnia 1931 roku.

W zmarłym tracimy serdecznego kolegę, światłego przewodnika na niwie pracy technicznej i społecznej, do ostatka dni swoich oddanego całem sercem sprawie umiłowanej organizacji.

Wdzięczna i rzewna pamięć o Nim pozostanie na zawsze w sercach naszych.

Zarząd Łódzkiego Stowarzyszenia Techników.

Kradzież w kościele św. Józefa.

Niedawno donosiliśmy o kilku kradzieżach, dokonanych w kościołach zarówno w województwie łódzkiem, jak i w samem mieście, gdy oto mamy do zanotowania już świeży fakt.

W dniu wczorajszym dostali się przy pomocy podrobionych kluczy nieznani sprawcy do kościoła Św. Józefa przy ul. Ogrodowej, skąd skradli dywan wartości 600 zł.

Zawiadomiona policja wszczęła poszukiwania za sprawcami świętokradztwa.

Na fundusz pomocy bezrobotnych — umysłowych.

Związek Pracowników Umysłowych Z.Z.P. (Gdańska 40) zwraca się w tych dniach do wszystkich instytucyj, zatrudniających pracowników umysłowych, na terenie całego miasta listami dobrowolnych ofiar i składek na rzecz funduszu organizacyjno-propagandowego związku pracowników umysłowych.

Związek przez otrzymanie z tego źródła funduszu, chce stworzyć samopomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Ujęcie komunistycznego „dekoratora".

W dniu wczorajszym na ulicy Franciszkańskiej jakiś młody osobnik zarzucił na druty telegraficzne sztandar komunistyczny o hasłach antypaństwowych.

Przechodzący w międzyczasie ulicą Franciszkańską wywiadowca po icji śledczej puścił się w pogoń za uciekającym „dekoratorem, którego ujął przy ulicy Lwowskiej.

Wywrotowiec został odprowadzony do urzędu śledczego, nazwiska jego ze względu na toczące się dochodzenie podać nie możemy. (p)

Mimo niskich płac nie będzie gratyfikacji w bankach.

W całym szeregu banków i większych przedsiębiorstw zapowiedziano pracownikom że w roku bieżącym nie otrzymają oni gratyfikacji świątecznej.

Pracownicy nie zgadzają się na pozbawienie ich tej gratyfikacji, która w roku bieżącym wobec ciągłych redukcyj płac jest tembardziej potrzebna.

Jak się dowiadujemy, w poszczególnych wypadkach zapowiedziano energiczne wystąpienie. (b)

Zniżka cen mięsa wieprzowego i wędlin.

W dniu wczorajszym obradowała sekcja mięsna komisji cennikowej, dla załatwienia sprawy obniżki cen mięsa wieprzowego.

Na posiedzeniu przewodniczył wiceprezydent Rapalski

Po dłuższej dyskusji postanowiono obniżyć ceny mięsa wieprzowego i wędlin o 10 proc.

Nowy cennik wejdzie w życie po zatwierdzeniu przez magistrat.

W obronie zachodnich granic Rzplitej.
Wielka akademja śląska w Filharmonji.

W sali Filharmonji odbyła się onegdaj wielka akademja Śląska.

Na akademję przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Jaszczołtem i gen. Małachowskim, na czele, J. E. ks. bisk. Tymieniecki, oraz przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa miejscowego.

Akademję zagaił dyrektor dr. Samborski, który w dłuższem przemówieniu podkreślił znaczenie Śląska, który 600 lat wytrwał w walce o niepodległość i że Śląsk oraz Kresy Zachodnie wiecznie trwać będą w nierozerwalnym węźle z Macierzą.

Następnie orkiestra odegrała hymn narodowy. poczem prof. Lorenz wygłosił odczyt o Śląsku.

Po odczycie chóry im. Moniuszki wykonały kilka pieśni, a artystka opery warszawskiej, p. Kauska, odśpiewała kilka utworów.

Na zakończenie przyjęto jednogłośnie odczytaną przez dr. Samborskiego rezolucję, w której zebrani ślubują bronić zachodnich granic Polski do ostatniego tchu.

Zebrani stwierdzili, że ziemie polskie Śląsk i Pomorze nie mogą być przedmiotem targów. (b)

Dobrana para.
Nieuczciwa służąca i jej kochanek
Po nieudanej ucieczce skazani na więzienie.

W sierpniu r. b. zgłosił się do komisarjatu policji p. Kalma Rozenfenld i zameldował, że służąca jego Lucyna Waszkiewicz, skradła z mieszkania różne rzeczy wartości 1000 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, iż wspomniana służąca zbiegła ze swym kochankiem Stanisławem Krajewskim do Nieszawy.

Po krótkiem poszukiwaniu policja powiatu nieszawskiego przyłapała przestępców, których przekazano władzom śledczym w Łodzi.

W dniu wczorajszym przestępcza para zasiadła na ławie oskarżonych sądu okręgowe w Łodzi, który sprawę rozpatrywał w trybie uproszczonym.

Na rozprawie wyszło na jaw, iż Waszkiewicz ma już na swem sumieniu kilka podobnych sprawek, przytem legitymawała się kilkoma nazwiskami.

Sąd skazał Lucynę Waszkiewicz na 9 miesięcy więzienia, Krajewskiego zaś na 2 miesiące. (p)

Przyszli klienci...
Włamanie do pałacyku mec. Kobylińskiego.
Obrazy, pościel, zastawy stołowe etc. etc.

Onegdajszej nocy do pałacyku mecenasa, Stefana Kobylińskiego, w Cesarce pod Strykowem, włamali się nieznani sprawcy, którzy po dokładnem splondrowaniu wszystkich pokoi, zrabowali co cenniejsze obrazy, pościel, bieliznę, zastawy stołowe i t. p. rzeczy wartości kilku tysięcy złotych, poczem niespostrzeżeni przez nikogo zbiegli w nieznanym kierunku.

O tem, że złodzieje czuli się w pałacyku mec. Kobylińskiego b. swobodnie świadczył fakt, że po włamaniu urządzili oni sobie libację; w tym celu przynieśli z sobą wódkę i zakąski, których resztki porozrzucali po całym stole.

Gospodarkę włamywaczy spostrzegł nazajutrz dozorca, którego pieczy powierzony był pałacyk. Policja w Strykowie natychmiast skomunikowała się z łódzkim urzędem śledczym, który na miejsce włamania wydelegował kilku najzdolniejszych wywiadowców.

Jak się dowiadujemy policja już jest na tropie włamywaczy. (p)

Otwarcie przedszkola
dla dzieci wojskowych garnizonu łódzkiego.

Przed kilku dniami odbyło się uroczyste otwarcie przedszkola dla dzieci w wieku od 3 do 7 lat utworzonego przez „Rodzinę Wojskową" w nowo wybudowanych domach oficerskich przy ul. Św. Jerzego 5.

Nowo otwarte przedszkole posiada kilka jasnych i dużych sal i zaopatrzone jest we wszystkie pomoce naukowe i gry. Przy przedszkolu z wiosną przyszłego roku założony zostanie ogród.

Nad całością czuwa przewodnicząca sekcji dziecka Rodziny Wojskowej p. gen. Arctowa.

Uroczystość otwarcia przedszkola zagaiła przewodnicząca Rodziny Wojskowej p. Więckowska.

Po poświęceniu przedszkola, dokonanem przez proboszcza 10 dywizji, nastąpiły popisy dzieci, połączone z przedstawieniem dziecięcem.

Na uroczystości otwarcia był obecny szereg wyższych oficerów garnizonu łódzkiego, a mianowicie: gen. bryg. Małachowski, pułk. Dudziński, kpt. Czyhiryn oraz wielu innych oficerów.

Do przedszkola przyjmowane są dzieci wojskowych garnizonu łódzkiego w wieku od 3 do 7 lat. (p)

Na zjazd przedstawicieli handlowych.

Dnia 12 b. m. rozpoczyna się w Warszawie Zjazd Federacji Przedstawicieli Handlowych R. P.

Z ramienia Oddziału Łódzkiego Federacji Przedstawicieli Handlowych wyjeżdżają na Zjazd ten w charakterze oficjalnym: inż. Gross. Hoffman, Neumark oraz dyrektor Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi, Piotrkowska 73 pan Hajman.

Sprawa Józefa Frenkla w czwartek 10 b. m.

Głośna na bruku łódzkim sprawa pożaru na posesji fabrycznej przy ul. Podleśnej Nr. 4, we fabryce należącej do Józefa Frenkla znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego w dniu 10 b. m.

Jak wiadomo początkowo Frenkel miał stanąć przed sądem doraźnym, jednakże wskutek niezakończenia śledztwa w przepisanym terminie, postanowiono sprawę rozpatrywać przez sąd zwykły.

Wypadek w browarze.

W dniu wczorajszym w browarze Gustawa Keilicha przy ul. Orla Nr. 35, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ robotnik browaru 30-letni Antoni Maj, (Szosa Rokicińska 1).

Robotnik wszedł na rusztowanie z którego spadł, ulegając ranom tłuczonym głowy i ogólnemu potłuczeniu.

Wezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych, po nałożeniu opatrunków przewiózł Maja do domu. (p)

Zródło zarazy.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Weterynaryjny — stwierdził urzędowe w Łodzi przy ul. Andrzeja Nr. 40 wściekliznę psów. Z posesji tej zabrano w celu zniszczenia 12 psów i 3 koty podejrzane o zarażenie się wścieklizną, gdyż stykały się one z chorym psem.

Z tej liczby 6 psów i 3 koty należały do Henryka Jeskego, uprawiającego hodowlę i handel psami.

VII gwiazdkowy bazar harcerski.

Zwyczajem corocznym Hufce Harcerstwa Łódzkiego pragną pokazać społeczeństwu swoją pracę. Wkrótce więc lokal świetlicy zamieni się w las kiosków i pawilonów, błyszczących zdala różnobarwnemi światłami lamp i reflektorów i uginających się pod ciężarem eksponatów. Zachwycać odwiedzających będą misterne ozdoby choinkowe, zabawki ludowe i rzeczy praktyczne, codziennego użytku.

Brać harcerska nie zapomniała też o przyjemnościach dla przebywających gości na Bazarze. W jednym końcu sali na scenie pięknie udekorowanej będzie mogła publiczność oceniać zdolności aktorskie zielonych mundurów, w drugim będzie porywać widza skoczna muzyka z zainstalowanych przez firmy łódzkie specjalnych aparatów. Wszystko to czeka gości w dniu 8 grudnia, już od godziny 12-ej w południe.

Wiadomości sportowe.

Pierwszy krok pięściarzy łódzkich.

Wzorem lat ubiegłych organizuje w dniach 11, 12 i 13 grudnia Łódzki Okręgowy Związek Bokserski Pierwszy Krok dla początkujących zawodników, który jednakowoż w tym roku zapowiada się okazalej, gdyż do Pierwszego Kroku przystępują pięściarze trzech nowych sekcyj a mianowicie. ŁKS., Związku Strzeleckiego i Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu.

Ze starych sekcyj zgłoszono udział zawodników z następujących klubów: I. K. Poznański, Geyer, Zjednoczone, Kruschender, Bar-Kochba i T. G. Sokół także organizatorzy liczą się z udziałem około 180 zawodników.

Szczegóły porażki bokserów Warty w Danji.

W niedzielę w Kopenhadze bokserzy „Warty" walczyli z reprez. Danji.

Duńczycy wystąpili w swym najlepszym składzie, odnosząc tak wysokie zwycięstwo dzięki pomocy sędziów, których stronniczość była oburzająca. Dwa punkty dla „Warty" zdobył świetnie walczący tym razem Arski. Inne spotkania przyniosły wynik następujący: Rogalski przegrał do Christensena, Polus — do Wulffa, Forlański przez dyskwalifikację do Mortensena, Sipiński — do Hirscha, Arski — pokonał Kundsena, Wieczorek przegrał do Christensena, Wystrach — do Michaelsena i Tomaszewski przez k. o. do Kundsena I.

* * *

Jakkolwiek pięściarzy poznańskich silnie pokrzywdzono, nie są oni w najlepszej formie.

Tymczasem 13. XII. ma się odbyć finałowy mecz drużynowy o mistrzostwo Polski między Wartą i śląskim B. K. S.

O ile „Warta" nie wzmocni swej drużyny przez Wareckiego, Mejchrzyckiego i Wiśniewskiego, może przegrać ze ślązakami.

Kusociński wyjedzie do Włoch.

W sferach PZLA. istnieje projekt wysłania Kusocińskiego w lutym na przeciąg jednego miesiąca do Włoch, aby nasz biegacz możliwie szybko osiągnął swą szczytową formę. „Kusy" corocznie biega najlepiej dopiero w jesieni. Gdy zacznie trening na bieżni w lutym, powinien już w lipcu być gotów do Olimpjady.

Projektowane starty Kusocińskiego w Belgji (20. III.) oraz pojedynek jego z Ladoumegue'iem w biegu na 3 klm. nie dojdą do skutku.

Dzisiejsze zawody w siatkówce.

Turniej siatkówki o puhar PZGS. prowadzony jest bardzo sprawnie. W ubiegłą sobotę rozegrano 9 spotkań, dziś znów odbędzie się ich aż 13.

Wszystkie gry odbywają się w sali Ośrodka W. F. przy ul. Nowo-Targowej 24. Od godz. 9-ej rano spotkają się następujące drużyny męskie: Absolwenci — YMCA., HKS. — TUR., ŁKS. — Makabi, Absolwenci — TUR., HKS. — YMCA.

Następnie walczą zespoły pań- Ikape — Makabi, ŁKS. — HKS., Geyer—Makabi, ŁKS. — Ikape.

Po południu od godz. 17-ej grają tylko mężczyźni: Geyer — Makabi, Absolwenci — HKS., YMCA. — TUR. UKS. — Geyer.

Turniej potrwa jeszcze około 2-ch tygodni.

Finały w grupie męskiej rozegrane zostaną prawdopodnie dn. 20. XII.

Z boisk zagranicznych.

W mistrzostwach ligi angielskiej lider Everton przegrał z Westham United 2:4. Inne wyniki: Aston Villa — Derby 2:0 Bolton — Blackpool 1:2. Chelsea — Manchester 3:2. Grimsby — Sunderland 1:3. Huddersfield — Blackburn 1-1. Leicester — Westbromwich 2:3. Liverpool — Birmingham 4-3. Middlesborpugh — Sheffield United 1:3.

AUSTRJA.

Ostatnie rozgrywki jesiennych mistrzostw Austrji przyniosły wczoraj szereg ciekawych wyników, które są następujące: Vienna — WAC 1:1, Nicholson — Sportclub 1-4, Slovian — FAC. 0:4, Hakoah — Wacker 2:3.

WĘGRY.

Ulpest — Atilla 4-0, III. Bezirk — Nemzetti 3:1, Vasas — Boskal 2:2.

CZECHOSŁOWACJA.

Sparta (Praga) — Rapid (Wiedeń) 3:2. Slovan — Ferncvaros (Budapeszt) 2:1.

Turniej siatkówki w Warszawie.

Jak się okazuje Łódź najlepiej zabrała się do rozegrania turnieju siatkówki o puhar PZGS. Rozgrywki są już w pełni, podczas gdy inne okręgi dopiero przystępują do nich.

W stolicy W.O.Z.G.S. przyjmuje obecnie zgłoszenia do turnieju. W grupie męskiej walka o pierwszeństwo rozegra się między AZS.. Polonją i YMCA, w żeńskiej zaś między Polonją i AZS. Faworytami są zespoły Polonji, które niedawno zwyciężyły w turnieju warszawskiego Ośrodka W. E.

Hokeiści z Kanady remisują z Francją 2:2

W paryskim pałacu sportowym, w obecności niezliczonych tłumów, rozegrała poraz pierwszy w Europie drużyna hokejowa „Ottawa" z Kanady mecz z reprezentacją Francji, zakończony bardzo zaszczytnym wynikiem 2:2 (0:0, 1:0, 1:2).

Kanadyjczycy bynajmniej nie zawiedli. Grali oni bardzo ładnie, a nie liczyli tylko na tak poważny opór Francuzów, u których grał słynny Ramszay. On właśnie zdobył dla Francji dwie wyrównujące bramki.

Gra była niezwykle emocjonująca, a Francuzi, dopingowani przez swoich, przewyższali miejscami gości. Dwie bramki padły dopiero w ostatnich minutach gry. Wynik świadczy wymownie o wielkim postępie, jaki poczynili Francuzi w tej dziedzinie sportu.

Kanadyjczycy przyjechali do Europy celem rozegrania szeregu meczów z różnemi państwami. Z reprezentacją Polski rozegrają zawody w końcu b. m. na sztucznem lodowisku w Katowicach.

Przedtem nasz reprezentacyjny zespół stolicy rozegra mecz dn. 14 b. m. z repr. Wiednia, natomiast dnia następnego z drużyną Wiener E, V.

* * *

W dniu dzisiejszym hokeiści kanadyjscy rozgrywają mecz w Paryżu z teamem Europy. Skład drużyn przedstawia się następująco:

Ottawa: Saint-Denis, Bates, Draper, White, Sarage, Cowley, Meusette, Schultz, Rheaume. Europa: Simek (Czechy), rezerwa Garner (Anglja), Torriani (Szwajcarja), Dufour (Francja). Hassler, Quaglja, Simon (Francja), Bruck (Austrja), Malecek (Czechy), Iaenecke i Ball (Niemcy), Bonnycastle (Anglja).

Zadziwia brak w zespole Europy przedstawicieli hokeja polskiego.

Kto wywozi do Stanów Zjednoczonych.

Apel lwowskiej Izby przem.-handlowej.

W związku z akcją, rozpoczętą przez Generalny Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku, zmierzającą do rozbudowy eksportu polskiego do Stanów Zjednoczonych A. P. Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie zwraca się z następującem wezwaniem do firm, zainteresowanych w eksporcie do Stanów Zjednoczonych A. P.

1) Firmy, które pozostają już w stałych stosunkach z rynkiem Stanów Zjednoczonych A. P. zechcą podać Izbie a) jakie artykuły tam eksportują, b) adresy firm amerykańskich (reprezentantów, agentów) z któremi pracują, c) ewentualne życzenia co do rozbudowy swych stosunków, usunięcie ew. przeszkód i t. p.

2) Firmy, które dotychczas nie eksportują na tamt. rynek, a które pragnęłyby wprowadzić tam swe wyroby i poszukują odpowiednich przedstawicieli, zechcą podać Izbie a) jakie artykuły mogłyby tam eksportować oraz b) nadesłać na ręce Izby szczegółowe oferty oraz wzory odnośnych artykułów. Zebrany w ten sposób materjał zostanie następnie przesłany do Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku.

Podatki płatne w grudniu.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom padatków bezpośrednich, że w m. grudniu b. r. płatne są następujące podatki: 1) do 15 grudnia b. r. — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m. listopadzie b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kateg. handl. i przedsiębiorstwa przemysłowe od I do V kategorji przem., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze. 1) w ciągu grudnia b. r. — nabywanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na r. 1932, 3) Do 7 grudnia b. r. podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, potrącony w ciągu m. listopada b. r. Nadto płatne są w grudniu b.r. zaległości odroczone na raty z terminem płatności w grudniu b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Giełda warszawska.

Urzędowa cedula giełdy walutowej

z dn. 7 grudnia 1931 roku.

GOTOWKA.

Dolary 8.89½

CZEKI.

Belgja 123.90
Holandja 359.50
Londyn 29.00, 28.75
N.-York czeki 8.92
N.-York cabel 8.926
Paryż 34.97
Praga 26.42
Szwajcarja 173.60
Włochy 45.90

AKCJE.

B-k Polski 100, 102.50
Ostrowiecki ser. B. 30
Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% poż. budowlana 30.75
8% inwestycyjna 77.75, 78.00
5% kolejowa 36.00
4% dolarowa 41.50, 41.75
7% stabilizacyjna 52.50, 53.25
8% obl. budowlana B. G. K. 93
4½% ziemskie zł. 40.50
8% m. Warszawy 63.25, 62.75
8% m. Łodzi 62.50
10% m. Radomia 64.00

Jubileusz 25-ciolecia

Związku Felczerów w Łodzi.

W ub. niedzielę przy ul. Piotrkowskiej 92 felczerzy łódzcy obchodzili uroczystość jubileuszu 25-lecia założenia Związku, w dniu 6-ym grudnia 1906 r. t. j. wtedy, kiedy rząd rosyjski pod naciskiem rewolucji zmuszony był dać pewne minimalne swobody konstytucyjne, t. j. zezwolenie organizowania stowarzyszeń i związków.

Posiedzenie zagaił prezes oddziału łódzkiego p. Stefan Pol, witając zebranych. Na przewodniczącego zaproszono prezesa Centr. Związku Felczerów Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie pana Józefa Wągrowskiego, oraz pp. wiceprezydenta St. Rapalskiego, d-ra St. Nowickiego, b. posła T. Szybiłłę, wice prezesa C. Z. F. R. p. M. Salamona i na sekretarza p. K. Kanię. Przemawiali: przedstawiciel władz komunalnych, piekarskich, lecznictwa w Kasie Chorych w Łodzi p. dr. Maczewski, honorowy czł. naszego oddziału p. dr. Garewicz, p. prezes Wągrowski, p. pr. Salamon, przedstawiciele oddziałów, oraz członkowie.

Wszystkie przemówienia nacechowane były dużą życzliwością i uznaniem dla tyloletniej pracy Związku Felczerów w Łodzi.

Odczytano wiele depesz od zarządów oddziałów i kolegów, oraz depeszę od naczelnika woj. urzędu zdrowia p. d-ra Skalskiego.

Prezes związku łódzkiego p. Pol odczytał referat pod tytułem: „Zarys z działalności zw. felczerów w okresie 25-lecia istnienia jego". Po dekoracji żetonami pamiątkowymi kolegów czł. założycieli: T. Golachowskiego, B. Łuczaka, W. Łaszkiewicza, P. Kalinowskiego i F. Jarkiewicza, oraz prezesa Centr. Zw. p. Józefa Wągrowskiego, nastąpiło odczytanie depesz, które z okazji jubileuszu, zebrani postanowili wysłać na ręce Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, oraz p. d-ra Piestrzyńskiego w Dep. Służby Zdrowia w Warszawie.

Po posiedzeniu firma „D-r Mądaus" z Warszawy wyświetliła film naukowy połączony z odczytem o treści bardzo interesującej.

Fotografja wspólna, oraz obiad koleżeński w salach „Tivoli", gdzie spędzono kilka godzin na miłej i wesołej pogawędce, zakończyły wczorajszą uroczystość felczerów łódzkich, pozostawiającą po sobie miłe wrażenie na uczestnikach.

Dziecko w ukropie.

We wsi Mały Józefów, gminy Chojny miał miejsce straszny wypadek ofiarą którego padła 4-letnia córka miejscowego wieśniaka Krystyna Matylska.

W dniu tym w mieszkaniu Matylskich odbywało się pranie, w tym celu matka Matylskiej wlała do kotła gotującą się wodę i postawiła kocioł na podłodze nie zważając na bawiącą się w pobliżu dziewczynkę.

W pewnym momencie dziecko wpadło do kotła.

Do poparzonej dziewczynki wezwano lekarza pogotowia Kasy Chorych, który stwierdził u dziewczynki poparzenie silne I i II stopnia i po udzieleniu jej pomocy przywiózł ją w stanie ciężkim do szpitala dziecięcego Anny Marji.

Rodzicom dziewczynki policja sporządziła protokuł za brak dozoru. (p)

Odnaleziona płaskorzeźba.

W jednej z cerkwi Aleksandro-Newskiej Ławry w Piotrogrodzie wykryto w ścianie płaskorzeźbę Gordiejewa, jednego z najsławniejszych mistrzów z końca XVII stulecia.

Dotychczas ten utwór Gordiejewa był uważany za zaginiony. Na płaskorzeźbie tej z białego marmuru, rozm. 12 metrów kwadratowych, przedstawione są figury świętych naturalnej wielkości.

Chromanta Psycho-Astro-Grafolog

M. Wołłko-Łaniewski

Targowa Nr. 9.

Z wieloletnią praktyką płg. metody sławnych uczonych z wieku XVI i XVII, jak Hagena Praetaviusa i innych, którzy przepowiadali z ręki i fotografij, ważne zdarzenia i wypadki twego życia. Udziela porad moralno-życiowych, handlowych i matrymonjalnych oraz w unikaniu złych nałogów. Poznaje charakter i zdolności zainteresowanych osób. Wskazuję Nr. Nr. losów. Korzystaj z okazji poznania swego losu kim jesteś i kim być powinieneś.

Horoskopy i analiza nieomylne. Dla prenumeratorów „Dziennika Łódzkiego" odpowiedzi na zapytania gratis. Nadesłać tylko do administracji niniejszego pisma fotografję lub charakter pisma z datą urodzenia t. j. dzień, miesiąc i rok.

Przyjmuje od dnia 1.XII r. b. od g. 10 do 12 i od 13 do 21. Łódź, ul. Staro-Targowa nr. 6, m. 1 naprzeciw elektrowni.

P. S. Dyskrecja zapewniona, fotografję zwraca się.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU TOWARÓW WEŁNIANYCH Z FIRM: BIELSKICH, TOMASZOWSKICH I LEONHARDTA POLECA FIRMA

SALOMON SULKES

ŁÓDŹ

NOWOMIEJSKA 15. :: TEL. 163-84.

UWAGA: Wydajemy kolekcje krawcom!!!

Z powodu wyjazdu

KINO do sprzedania

Wiadomość w kinie „Światowid".

Uwaga!!! Uwaga!!!

Kto życzy sobie mieć dobre, fachowo wykonane i artystyczne zdjęcia, niech zwróci się do zakładu fotograficznego pod firmą

„ARS"

Łódź, ul. Zgierska Nr. 38

posiadamy bowiem najnowszą technikę fotograficzną. Z powodu zaś kryzysu obniżyliśmy ceny na gwiazdkę

do 5 zł.

za 6 pocztówek artystycznie wykonanych z portretem 30×40 cm. (bez względu na pozę, t. j. biust, zdjęcie kolanowe lub cała figura.)

Z poważaniem

Artyst. Zakład Fotograficzny

„ARS"

ul. Zgierska Nr. 38.

Do akt. 2571 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Stefan Górski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 15 grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 22 i Cegielnianej 18, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Marka Joskowicza i składających się z urządzenia sklepowego i maszyny do pisania, oszacowanych na sumę zł. 550.

Łódź, dnia 22 listopada 1931 r.

Komornik S. GÓRSKI.

Pokój dla pań lub panów do wynajęcia. Wiadomość: ulica 11 Listopada 20, II w. m. 18, parter.

A MEBLE. Sypialnia jesion węgierski, róża, brzoza, orzech, dąb, pokoje stołowe, garderoby, szafy, łóżka, kredensy sprzedaje, zamienia tanio na raty Stolarnia, ulica Warszawska 16 przy Napiórkowskiego.

Broszurę pouczającą o domowem znaczeniu ziół leczniczych, wysyła chorym darmo APTEKA w LISZKACH.

Pokój do wynajęcia Wiadomość: ulica Ogrodowa 26, II sień, m. 8.

Inteligentnych, wymownych akwizytorów poszukuje biuro „Sfinks", Główna 9.

Kurjer Krawiecki

GELASSENA

40 SIENKIEWICZA 40

Odświeżalnia garderoby męskiej i damskiej
Parowa pralnia chemiczna i farbiarnia
Wykonanie szybkie

CENY PRASOWANIE:	
Spodnie	— 0,90
Marynarki i Kamizelki	1,50
Palta	— 2,40
Sukni	— 2,20

240-80 telefon 240-86

Na gwiazdkę!

Na wypłaty!

Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry i pulowery, Jedwabne i wełniane towary, biały towar, firanki, kapy, bielizna, pończochy, torebki, boty, kołdry i moc innych artykułów poleca **LEON RUBASZKIN**, ulica Kilińskiego 44. Stałym klijentom nawet bez wkładu.

Koncesjonowana Szkoła Tańców Towarzyskich

B. Libowicza

ul. Sienkiewicza 15, tel. 145-22.

Wyucza tańców nowoczesnych, salonowych podług najnowszej metody, a także najnowszego tańca **„RUMBA"** w grupach i pojedyńczo bez względu na zdolności. Wyczerpujących informacyj udziela kancelarja szkoły w godz. od 11—1 pp. i od 5—10-ej wieczorem.

Koncesjonowana Szkoła Tańców Towarzyskich

J. Wajntrauba

ŁÓDŹ, ul. Kilińskiego Nr. 44

(2-gie podw. parter).

Wyucza praktycznym sposobem bez względu na zdolność najnowszych tańców obecnych, a w pierwszym rzędzie znany na całej kuli ziemskiej taniec **„RUMBA"**.

Przyjmuje w kompletach i pojedyńczo.

Informacje i zapisy przyjmuje od godz. 10 r. do 11 wieczór.



J. Jabłoński i S. Moszczyński

— **Łódź, Główna 11** —

(przy Piotrkowskiej)

polecamy na Gwiazdkę!

Tornistry, teczki, teki, pudełka do śniadań, torebki damskie, portfele, papierośnice, walizy i kufry w wielkim wyborze. Przyjmujemy reperacje. Ceny umiarkowane

Koncesjonowana

Szkoła tańca

D. FRYDWALDA, Południowa 10

Przyjmuję zapisy Pań i Panów w kompletach i pojedyńczo. — UWAGA: dla P. T. Związków i uczniów szkolnych **50% rabatu.**

Inform. udziela szkoła od g. 10 r. do g. 22 w.

ZABAWKI

w bogatym wyborze po tanich cenach fabrycznych poleca

R. HERLT

49 GŁÓWNA 49.

SKŁAD FUTER

„KAMCZATKA"

ŁÓDŹ

Piotrkowska 19

Telef. 162-23 i 224-66.

UWAGA!

Pracownia kuśnierska na miejscu.

Do akt Nr. E. 424 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej 17 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szymana Herszberga i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 2510.

Łódź, dnia 7 grudnia 1931 r.

Komornik L. WĄSOWSKI.

Do akt Nr. 2279 1931 r

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 44 w drugim terminie odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chaima Lajba Lipnowskiego, a znajdujących się w firmie „Schenker i S-ka" i składających się z 7 bel waty, oszacowanych na sumę zł.1515.

Łódź, dnia 30 listopada 1931 r.

Komornik S. GÓRSKI.

Do akt Nr. 2055 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Karola nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 18 grudnia 1931 r, od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Karola 17 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do f „Swiatłdwski, Kohn, i Brener" Szal Swiatłowskiego, Mordki Kohna i Borucha Brenera i składających się z 5-tu warsztatów mechanicznych f. „Szwabe", oszacowanych na sumę zł. 10.000.

Łódź, dnia 27 listopada 1931 r.

Komornik R. SAKKIŁARI.

Do akt Nr. 2212 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 44 w 2-m terminie odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Zakłady Przemysłu Bawełnianego Ludwik Geyer S. A." a znajdujących się w firmie „Schenker i S-ka" i składających się z 21 beli materjału kołdrowego oszacowanych na sumę 1455 dol.

Łódź, dnia 30 listopada 1931 r.

Komornik S. GÓRSKI

Do akt Nr. 776/1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, IGNACY HERMANOWSKI, zamieszkały w Łodzi, ul. 11-go Listopada 37-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza nr. 43 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Bernarda Ehrlicha i składających się z szafy do garderoby i toaletki oszacowanych na zł. 420.

Łódź, dnia 18 listopada 1931 r.

Komornik HERMANOWSKI.

KINO-TEATR

BAJKA

Franciszkańska nr. 31-a róg Brzezińskiej

Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Najwspanialsze arcydzieło, perła sztuki filmowej, film który jest podziwiany przez cały świat

Indyjski Grobowiec

2 serje całość w jednym programie, w nowem literackiem opracowaniu.

Role główne odtwarzają największe gwiazdy srebrnego ekranu: **Mia May, Lya de Putti, Conrad Veidt, Olaf Föns, Paweł Wegener, Bernard Goetzke, Paweł Richter i inni.**

Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry. Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier. znanego kapelmistrza M. LIDAUERA.

KINOTEATR

UCIECHA

Limanowskiego 36

Dziś i dni następnych

Dziś 3 wielkie asy Iwan Mozżuchin, Mikołaj Kolin i Natalja Lisienko, realizacja słynnego Aleksandra Wołkowa, największe arcydzieło świata Aleksandra Dumasa (ojca) pod tytułem:

Gehenna duszy

(KEAN)

Wielki dramat burzliwego życia największego aktora świata. — Nad program: **Wesoła Farsa.** Następny program: **„Sfałszowane Miljardy".** W roli głównej: **Harry Peel.** Sala dobrze ogrzana.

Pocz. seansów w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 łamów) 12 gr.. ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błażewski. Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.